



KOŚCIÓŁ

Orędzie papieża Franciszka na Światowy Dzień Modlitw o Powołania

26.04.2023

Już po raz sześćdziesiąty obchodzimy Światowy Dzień Modlitw o Powołania, ustanowiony przez św. Pawła VI w 1964 r., podczas II Soboru Watykańskiego II. Ta opatrnościowa inicjatywa ma na celu pomóc członkom Ludu Bożego, osobiście i we wspólnocie, odpowiedzieć na wezwanie i na misję, jaką Pan powierza każdemu z nich w dzisiejszym świecie, z jego ranami i nadziejami, wyzwaniem i osiągnięciami.



W tym roku proponuję wam refleksję i modlitwę, którą będzie przewodził temat „Powołanie: łaska i misja”. Jest to cenna okazja, aby ze zdumieniem odkryć na nowo, że powołanie Pana jest łaską, jest bezinteresownym darem, a jednocześnie jest zadaniem podążania naprzód, wyjścia, aby nieść Ewangelię. Jesteśmy powołani do wiary dającej świadectwo, która silnie łączy życie łaską, poprzez sakramenty i kościelną komunie, z apostołstwem w świecie. Chryścjanin ożywiany Duchem jest gotów na wyzwania, jakie stawiają peryferie egzystencjalne i jest wrażliwy na ludzkie dramaty, pamiętając zawsze, iż misja jest dziełem Boga i nie dokonuje się sama, ale w ko-

ścielnej komunii, razem z braćmi i siostrami, i pod przewodnictwem Pasterzy. To bowiem od zawsze i na zawsze pozostaje marzeniem Boga: abyśmy żyli z Nim w komunii miłości.

„Wybrani przed założeniem świata”

Apostoł Paweł rozpościera przed nami wspaniałą perspektywę: w Chrystusie Bóg Ojciec „wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli” (Ef 1, 4-5). Są to słowa, które pozwalają nam zobaczyć życie w jego pełnym znaczeniu: Bóg „poczyna” nas na swój obraz i podobieństwo i chce, abyśmy byli Jego dziećmi: zostaliśmy stworzeni przez Miłość, dla miłości i z miłością, i zostaliśmy stworzeni, by miłować.

W trakcie naszego życia to wezwanie, wpisane w głębię naszej istoty i niosące w sobie tajemnicę szczęścia, dociera do nas, dzięki działaniu Ducha Świętego, zawsze w nowy sposób. Oświeca ono naszą inteligencję, umacnia naszą wolę, napędza nas zachwytem i rozpala nasze serca. Czasami wkracza w sposób wręcz niespodziewany. Tak było ze mną 21 września 1953 r., kiedy udając się na doroczne święto uczniowskie poczułem przynaglenie, by wejść do kościoła i przystąpić do spowiedzi. Ten dzień zmienił moje

życie i ukształtował je w sposób, który trwa do dziś. Jednakże Boże wezwanie do złożenia daru z siebie przychodzi stopniowo, poprzez pewien proces: w zetknięciu się z sytuacją ubóstwa, w chwili modlitwy, za sprawą jasnego świadectwa Ewangelii, poprzez lekturę, która otwiera nasze umysły, gdy słuchamy słowa Bożego i słyszymy, że jest ono skierowane do nas, lub też dzięki radzie, udzielonej przez brata lub siostrę, którzy nam towarzyszą, albo w czasie choroby czy żałoby... Pomysłowość Boga, który nas powołuje jest nieskończona.

A Jego inicjatywa i Jego darmowy dar czekają na naszą odpowiedź. Powołanie jest „przeplataniem się wyboru Boga i ludzkiej wolności” [1], jest relacją dynamiczną i pobudzającą, w której rozmówcami są Bóg i ludzkie serce. Dar powołania jest więc niczym boskie ziarno, które kiełkuje w glebie naszego życia, otwiera nas na Boga i otwiera nas na innych, abyśmy mogli dzielić się z nimi znalezionym skarbem. Oto podstawowa struktura tego, co rozumiemy pod pojęciem powołania: Bóg powołuje miłując, a my, wdzięczni, odpowiadamy miłując. Odkrywamy, że jesteśmy synami i córkami umiłowanymi przez tego samego Ojca, a między sobą rozpoznajemy się jako bracia i siostry. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, kiedy wreszcie wyraźnie „zobaczyła” tę rzeczywistość, wykrzyknęła: „Nareszcie znalazłam moje powołanie, moim powołaniem jest miłość! Tak, znalazłam swoje miejsce w Kościele... W sercu Kościoła, mojej Matki, będę miłością!” [2].

„*Jestem misją na tej ziemi*”

Boże wezwanie, jak powiedzieliśmy, zawiera w sobie posłanie. Nie ma powołania bez misji. I nie ma szczęścia i pełnej realizacji siebie bez ofiarowania innym nowego życia, które znaleźliśmy. Boże wezwanie do miłości jest doświadczeniem, którego nie można przemilczeć. „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!”, wołał św. Paweł (1 Kor 9, 16). Natomiast Pierwszy List św. Jana zaczyna się w następujący sposób: „To, cośmy usłyszeli, widzieli, kontemplowali i czego dotykaliśmy – to znaczy, że Słowo stało się ciałem – głosimy także wam, aby radość nasza była pełna” (por. 1, 1-4).

Pięć lat temu w Adhortacji apostolskiej *Gaudete et exsultate* zwracałem się do każdego ochrzczonego i ochrzczonej słowami: „Także ty powinieneś pojmować całe swe życie jako misję” (n. 23). Tak, ponieważ każdy z nas, bez wyjątku, może powiedzieć: „Ja jestem misją na tej ziemi, i dlatego znajduję się na tym świecie” (Adhort. apost. *Ewangelii gaudium*, 273).

Wspólną misją wszystkich nas, chrześcijan, jest świadczenie z radością, w każdej sytuacji, postawą i słowem, o tym, czego doświadczamy przebywając z Jezusem i w Jego wspólnocie, jaką jest Kościół. A to przekłada się na uczynki materialnego i duchowego miłosierdzia, na gościnny i łagodny styl życia, zdolny do bliskości, współczucia i czułości, na przekór kulturze odrzucenia i obojętności. Bycie bliźnim, niczym Dobry Samarytanin (por. Łk 10, 25-37), pozwala nam zrozumieć „sedno” powołania chrześcijańskiego: naśladowanie Jezusa Chrystusa, który przyszedł, aby służyć, a nie po to, żeby Jemu służono (por. Mk 10, 45).

To zaangażowanie misyjne nie wynika jedynie z naszych zdolności, zamiarów czy planów, ani też z naszej woli, czy nawet z wysiłku włożonego w praktykowanie cnót, ale z głębokiego doświadczenia Jezusa. Tylko wtedy możemy stać się świadkami Kogoś, Życia, i to czyni nas apostołami. Wtedy rozpoznajemy siebie „jako naznaczonych ogniem przez tę misję oświecania, błogosławienia, ożywiania, podnoszenia, uzdrawiania, wyzwalania” (Adhort. apost. *Ewangelii gaudium*, 273).

Ewangeliczną ikoną tego doświadczenia są dwaj uczniowie z Emaus. Po spotkaniu z Jezusem zmarłych powstałym zwierają się sobie nawzajem: „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?” (Łk 24, 32). W nich możemy zobaczyć, co to znaczy mieć „pałające serca, stopy w drodze” [3]. Taką nadzieję pokładam również w kolejnych Światowych Dniach Młodzieży w Lizbonie, na które czekam z radością, a których temat brzmi: „Maryja wstała i poszła z pośpiechem” (Łk 1, 39). Niech każdy i każda z nas czuje się wezwany, by wstać i pójść z pośpiechem, z pałającym sercem!

Wezwani razem: powołani

Święty Marek ewangelista opowiada o momencie, w którym Jezus wezwał do siebie dwunastu uczniów, każdego po imieniu. Ustanowił ich, aby z Nim byli i posłał ich, żeby głosili, leczylili choroby i wypędzali złe duchy (por. Mk 3, 13-15). Pan kładzie w ten sposób fundamenty swojej nowej Wspólnoty. Tych Dwunastu pochodziło z różnych środowisk i zawodów i nie należeli do najważniejszych kategorii społecznych. W dalszej części Ewangelii mówią nam o kolejnych powołaniach, jak choćby o powołaniu siedemdziesięciu dwóch uczniów, których Jezus posyła po dwóch (por. Łk 10, 1).

Kościół to właśnie *Ekklesia*, a ten grecki termin oznacza: *zgrupowanie osób wezwanych, powołanych*, aby tworzyć wspólnotę uczniów i uczennic misjonarzy Jezusa Chrystusa, zobowiązanych do dzielenia się ze sobą Jego miłością (por. *J* 13, 34; 15, 12) i do szerzenia jej wśród wszystkich, aby nadeszło Królestwo Boże.

W Kościele wszyscy jesteśmy sługami i służebnicami, stosownie do różnych powołań, charyzmatów i posług. Powołanie do daru z siebie w miłości, wspólne dla wszystkich, rozwija się i realizuje w życiu świeckich chrześcijan, zaangażowanych w budowanie rodziny jako małego *Kościoła domowego*, i w odnawianie różnych środowisk społecznych zaczynem Ewangelii; w świadectwie konsekrowanych mężczyzn i kobiet, wszystkich oddanych Bogu za swoich braci i siostry jako zapowiedź Królestwa Bożego; w wyświęconych szafarzach (diakonach, prezbiterach, biskupach) ustanowionych dla służby Słowa, modlitwy i komunii świętego Ludu Bożego. Każde powołanie w Kościele w pełni ujawnia swą prawdę i bogactwo, tylko w relacji ze wszystkim pozostałymi powołaniami. W tym sensie Kościół jest symfonią powołaniową, w której wszystkie powołania są zarazem harmonijnie zjednoczone i odrębne, i razem „wyruszają”, aby promieniować w świecie nowym życiem Królestwa Bożego.

Łaska i misja: dar i zadanie

Drodzy bracia i siostry, powołanie jest darem i zadaniem, źródłem nowego życia i prawdziwej radości. Niech inicjatywy modlitwne i animacyjne, związane z tym Dniem, wzmocnią świadomość powołaniową w naszych rodzinach, wspólnotach parafialnych i wspólnotach życia konsekrowanego, stowarzyszeniach i ruchach kościelnych. Niech Duch zmartwychwstałego Pana przebudzi nas z apatii i obdarzy współczuciem i empatią, abyśmy każdego dnia żyli odrodzeni jako dzieci Boga Miłości (por. *1 J* 4, 16) i sami stawali się kreatywni w miłości: zdolni do niesienia życia szczególnie tam, gdzie panuje wykluczenie i wyzysk, nędza i śmierć. Aby obszary miłości mogły się poszerzać [4], a Bóg mógł coraz bardziej królować w tym świecie.

Niech w tej drodze towarzyszy nam modlitwa ułożona przez św. Pawła VI na I Światowy Dzień Modlitw o Powołania, 11 kwietnia 1964 roku:

„O Jezu, Boski Pasterzu dusz, który powołałeś Apostołów, aby ich uczynić rybakami ludzi, pociągnij ku Sobie gorące i szlachetne dusze młodych, aby uczynić ich Twoimi naśladowcami i sługami; uczyn ich uczestnikami Twojego pragnienia powszechnego odkupienia, (...) otwórz przed nimi horyzonty całego świata, (...) ażeby, odpowiadając na Twoje wołanie przedłużali tu, na ziemi, Twoją misję, budowali Twoje Ciało Mistyczne, którym jest Kościół, i byli «solą ziemi» i «światłością świata» (*Mt* 5, 13)”.

Niech wam towarzyszy i chroni was Maryja Dziewica. Z moim błogosławieństwem.

Rzym, u św. Jana na Lateranie, 30 kwietnia 2023 roku, w IV Niedzielę Wielkanocną.

FRANCISZEK

PRZYPISY:

1. Dokument końcowy XV Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów (2018), na temat: „Młodzi, wiara i rozeznawanie powołania”. n. 78.
2. Rękopis B, w: *Dzieje duszy*, Kraków 1984, s. 192
3. *Orędzie na 97. Światowy Dzień Misyjny* (25 stycznia 2023).
4. „Dilatentur spatia caritatis”: Św. Augustyn, *Mowa* 69: PL 5, 440.441.

tłum. o. Stanisław Tasiemski OP (KAI)/Watykan

Papież do węgierskiego duchowieństwa: nieść prorocstwo Ewangelii

28.04.2023

Drodzy bracia biskupi, Drodzy kapłani i diakoni, osoby konsekrowane i seminarzyści, Drodzy pracownicy duszpasterscy, bracia i siostry, dicsértessék do Jézus Krisztus! [laudetur Jesus Christus!]

Cieszę się, że mogę być tutaj ponownie po tym, jak wraz z wami uczestniczyłem w 52. Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym. Było to wydarzenie wielkiej łaski i jestem pewien, że jego duchowe owoce was wspomagają. Dziękuję biskupowi Veresowi za skierowane do mnie pozdrowienie i za to, że wyraził pragnienie węgierskich katolików następującymi słowami: „W tym zmieniającym się świecie chcemy

świadczyć, że Chrystus jest naszą przyszłością”. Jest to dla nas jedna z najważniejszych potrzeb: odczytywać zmiany i przemiany naszych czasów, starając się jak najlepiej sprostać wyzwaniom duszpasterskim.

Jest to jednak możliwe tylko wówczas, gdy patrzymy na Chrystusa jako na naszą przyszłość: On jest „Alfa i Omega, Który jest, Który był i Który przychodzi, Wszchemogący” (Ap 1, 8), początkiem i końcem, fundamentem i ostatecznym celem historii ludzkości. Rozważając w tym okresie wielkanocnym Jego chwałę, Tego, który jest „Pierwszym i Ostatnim” (Ap 1, 17), możemy patrzeć na burze, które niekiedy spadają na nasz świat, na szybkie i ciągłe zmiany w społeczeństwie i na kryzys wiary na Zachodzie, spojrzeniem, które nie poddaje się rezygnacji i które nie odwraca się od tego, co stanowi istotę Paschy: Chrystusa zmartwychwstałego, będącego centrum historii i przyszłości. Nasze życie, choć naznaczone kruchością, jest trwale złożone w Jego rękach. Jeśli o tym zapomnimy, również my, duszpasterze i świeccy, będziemy szukać ludzkich środków i narzędzi, aby bronić się przed światem, zamykając się w naszych wygodnych i spokojnych oazach religijnych. Albo przeciwnie, dostosujemy się do zmiennych wiatrów światowości, a wówczas nasze chrześcijaństwo utraci żywotność i przestaniemy być solą ziemi.



Są to zatem dwie interpretacje – chciałbym powiedzieć dwie pokusy – których jako Kościół nieustannie musimy się wystrzegać. Pierwsze, to katastroficzne odczytywanie bieżącej historii, karmiące się defetyzmem ludzi powtarzających, że wszystko zostało stracone, że nie istnieją już wartości dawnych czasów, że nie wiemy, gdzie to wszystko doprowadzi. To dobrze, iż ks. Sándor wyraził wdzięczność Bogu, który „uwolnił go od defetyzmu”! Istnieje też drugie zagrożenie: naiwnego odczytywania obecnych czasów, opierające się na wygodzie konformizmu i każące nam wierzyć, że wszystko jest przecież w porządku, że świat się zmienił, a my musimy się do niego dostosować. Tymczasem, wbrew katastroficznemu defetyzmowi i światowemu konformizmowi, Ewangelia daje nam nowe oczy, daje nam łaskę rozeznania, abyśmy weszli w nasz czas z postawą akceptującą, ale także z duchem proroczym. A zatem z proroczą akceptacją.

W tym kontekście chciałbym się krótko zatrzymać nad pięknym obrazem, jakim posłużył się Pan Jezus: obrazem drzewa figowego (por. Mk 13, 28-29). Przedstawia nam go w kontekście świątyni jerozolimskiej. Do tych, którzy stali podziwiając jej piękne kamienie i tym samym żyli w pewnego rodzaju światowym konformizmie, pokładając swoje bezpieczeństwo w świętej przestrzeni i jej uroczystym przepychu, Jezus mówi, że nie wolno absolutyzować niczego na tej ziemi, ponieważ wszystko jest tymczasowe, a ostatecznie nie pozostanie kamień na kamieniu. Jednocześnie jednak Pan nie chce nakłaniać do zniechęcenia czy też lęku. I dlatego dodaje: kiedy wszystko przeminie, kiedy zawałą się ludzkie świątynie, kiedy będą się działy rzeczy straszne i nastaną gwałtowne prześladowania, wówczas „ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą” (w. 26). I właśnie w tym miejscu zachęca nas do spojrzenia na drzewo figowe: „A od drzewa figowego uczcie się przez podobieństwo! Kiedy już jego gałąź nabiera soków i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, że blisko jest, we drzwiach” (w. 28-29). Jesteśmy zatem wezwani, abyśmy czas w którym żyjemy, z jego zmianami i wyzwaniem, przyjęli jak owocującą roślinę, ponieważ poprzez to wszystko – jak mówi Ewangelia – Pan się zbliża. Jesteśmy więc wezwani do pielęgnowania czasu, w którym żyjemy, do jego ciągłego odczytywania, do siania Ewangelii, do przycinania martwych gałęzi zła, do przynoszenia owoców. Jesteśmy wezwani do proroczej akceptacji.

Prorocza akceptacja: chodzi w niej o to, by nauczyć się rozpoznawać znaki obecności Boga w rzeczywistości, również tam, gdzie nie wydaje się ona jasno naznaczona duchem chrześcijańskim i staje przed nami ze swymi wymaganiami czy wątpliwościami. Jednocześnie chodzi też o to, aby interpretować wszystko w świetle Ewangelii, nie ulegając światowości, ale będąc głosicielami i świadkami chrześcijańskiego proroctwa. Widzimy także w tym kraju, w którym tradycja wiary jest mocno zakorzeniona, rozprzestrzenianie się sekularyzmu i tego, co jest z nim związane, a co często zagraża integralności i pięknu rodziny, naraża młodych ludzi na wzorce życia przeniknięte materializmem i hedonizmem, polaryzując debatę na temat nowych kwestii i wyzwań. Może się wówczas pojawić pokusa, aby się usztywnić, zamknąć w sobie i przyjąć postawę „wojownika”. Tymczasem taka rzeczywistość może stanowić dla nas chrześcijan szansę, ponieważ pobudza wiarę i pogłębienie pewnych tematów, zaprasza do zadania sobie pytania o to, jak te wyzwania mogą wejść w dialog z Ewangelią, do poszukiwania nowych dróg, narzędzi i języków. W tym sensie Benedykt XVI stwierdził, że różne epoki sekularyzacji przychodzą Kościołowi z pomocą, ponieważ „przyczyniły się w zasadniczy sposób do jego oczyszczenia i reformy wewnętrznej. Okresy sekularyzacji [...] za każdym razem oznaczały głębokie wyzwolenie Kościoła z różnych cech światowości” (Spotkanie z katolikami zaangażowanymi w Kościele i społeczeństwie, Fryburg Bryzgowijski, 25 września 2011 r.).

Zaangażowanie w podjęcie dialogu ze współczesnymi sytuacjami wymaga od wspólnoty chrześcijańskiej obecności i świadectwa, umiejętności słuchania pytań i wyzwań, bez lęku i rygoryzmu. Nie jest to łatwe w dzisiejszej sytuacji, ponieważ nie brakuje także trudności wewnątrz tej wspólnoty. W szczególności chciałbym podkreślić przeciążenie księży pracą. Z jednej strony rzeczywiście liczne są wymagania życia parafialnego i duszpasterskiego, a z drugiej strony zmniejsza się liczba powołań i księży jest niewielu, często są oni w podeszłym wieku i przejawiają zmęczenie. Są to okoliczności wspólne wielu miejscom we współczesnej Europie, wobec których ważne jest, aby wszyscy – duszpasterze i świeccy – czuli się współodpowiedzialni: przede wszystkim w modlitwie, ponieważ odpowiedzi pochodzą od Pana, a nie ze świata, z tabernakulum, a nie z komputera. A ponadto w umiłowaniu duszpasterstwa powołaniowego, szukając sposobów, by z entuzjazmem zaproponować młodym ludziom fascynację pójścia za Jezusem, także w szczególnej konsekracji.

Dobrze, że siostra Krisztina opowiedziała nam o „dyskutowaniu z Jezusem” na temat tego, dlaczego powołał właśnie ją: potrzeba tych, którzy słuchają i pomagają dobrze dyskutować z Panem! A bardziej ogólnie, trzeba dziś rozpocząć refleksję eklesjalną – synodalną, w którą musimy włączyć się wszyscy razem – aby dostosować życie duszpasterskie do wymogów współczesności, nie zadowolając się naśladowaniem przeszłości i nie bojąc się przekształcania struktur parafialnych na danym terenie, ale stawiając jako priorytet ewangelizację i rozpoczynając aktywną współpracę między księżmi, katechetami, pracownikami duszpasterskimi, nauczycielami. Wy jesteście już na tej drodze: nie ustawajcie. Szukajcie możliwych dróg radosnej współpracy dla sprawy Ewangelii i prowadźcie dalej razem, każdy ze swoim charyzmatem, pracę duszpasterską jako przepowiadanie kerygmatyczne. Piękne było to, co powiedziała nam Dorina o potrzebie dotarcia do bliźniego poprzez opowiadanie, poprzez komunikację, poprzez dotykanie życia codziennego. Dziękuję także diakonom i katechetom, którzy odgrywają kluczową rolę w przekazywaniu wiary młodym pokoleniom, oraz tym wszystkim, nauczycielom i formatorom, którzy wielkodusznie angażują się na polu edukacji: dziękuję!

Pozwólcie mi zatem powiedzieć, że dobre duszpasterstwo jest możliwe, jeśli potrafimy żyć tą miłością, którą nakazał nam Pan i która jest darem Jego Ducha. Jeśli jesteśmy oddaleni od siebie lub podzieleni, jeśli jesteśmy unieruchomieni na naszych stanowiskach i w naszych grupach, nie przynosimy owoców. To smutne, gdy ulegamy podziałom, bo zamiast grać drużynowo, uprawiamy grę nieprzyjaciela: biskupi podzieleni między sobą, księża w niezgodzie z biskupem, starsi księża w konflikcie z młodszymi, diecezjalni z zakonnikami, prezbiterzy ze świeckimi, łacinnicy z grekokatolikami. Ulegamy podziałom w kwestiach dotyczących życia Kościoła, ale także w sprawach politycznych i społecznych, okopując się we własnych przekonaniach ideologicznych. Nie, proszę: pierwszym zadaniem duszpasterskim jest świadectwo komunii, ponieważ Bóg jest Komunią i jest obecny tam, gdzie istnieje braterska miłość. Przewyciężajmy ludzkie podziały, aby pracować razem w Winnicy Pańskiej! Zanurzajmy się w duchu Ewangelii, zakorzeniajmy się w modlitwie, zwłaszcza w adoracji i słuchaniu słowa Bożego, troszczmy się o formację stałą, o braterstwo, bliskość i zwracanie uwagi na innych. W nasze ręce został złożony wielki skarb, nie roztrwóńmy go uganiając się za sprawami drugorzędnymi wobec Ewangelii!

I jeszcze jedno chciałbym powiedzieć kapłanom, aby ukazać świętemu Ludowi Bożemu oblicze Ojca i tworzyć ducha rodziny: starajmy się nie być surowi, ale niech nasze spojrzenie i podejście będą miłosierne i współczujące. W tym kontekście uderzyły mnie słowa ks. Józsefa, który przypomniał poświęcenie i posługę swojego brata, błogosławionego Jánosa Brennera, barbarzyńsko zamordowanego w wieku zaledwie 26 lat. Jakże wielu świadków i wyznawców wiary miał ten naród w czasach totalitaryzmów ubiegłego wieku! Błogosławiony János doświadczył na własnej skórze bardzo wiele cierpienia i łatwo byłoby mu chować urazę, zamknąć się w sobie, stać się surowym. On tymczasem pozostał dobrym pasterzem. Tego samego oczekuje się od nas wszystkich, zwłaszcza od kapłanów: miłosierne spojrzenie, współczującego serca, które zawsze, zawsze przebacza, które pomaga zaczynać od nowa, które przyjmuje, a nie osądza, zachęca, a nie krytykuje, służy, a nie plotkuje.

To nas uczy proroczej akceptacji: przekazywania pociechy Pana w sytuacjach cierpienia i ubóstwa tego świata, bycia blisko prześladowanych chrześcijan, migrantów szukających gościny, osób innych narodowości, każdego potrzebującego. Macie w tym względzie wspaniałe przykłady świętości, jak św. Marcin. Jego gest dzielenia się własnym płaszczem z ubogim jest czymś więcej niż uczynkiem miłosierdzia: jest to obraz Kościoła, do którego należy dążyć; jest tym, co Kościół węgierski może wnieść jako prorocstwo do serca Europy: miłosierdziem i bliskością. Chciałbym też przypomnieć o św. Stefanie, którego relikwia znajduje się tutaj obok mnie: on, który pierwszy powierzył ten naród Matce Bożej, który był nieustraszoną ewangelizatorem i założycielem klasztorów i opactw, umiał także słuchać i prowadzić dialog ze wszystkimi oraz troszczyć się o ubogich: obniżał dla nich podatki i chodził w przebraniu żebracza, żeby nie być rozpoznany. Taki jest Kościół, o jakim winniśmy marzyć: zdolny do wzajemnego słuchania, do dialogu, do troski o najsłabszych; gościnny dla wszystkich i odważny w niesieniu każdego prorocstwa Ewangelii.

Najmilsi bracia i siostry, Chrystus jest naszą przyszłością, ponieważ to On kieruje historią. Wasi wyznawcy wiary byli o tym głęboko przekonani: wielu biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnice zamęczonych podczas prześladowań ateistycznych, świadczą o mocnej, niczym skała, wierze Węgrów. Pragnę przypomnieć kardynała Mindszenty'ego, który do tego stopnia wierzył w moc modlitwy, że także dzisiaj, niczym powiedzenie, powtarzane są tu jego słowa: „Jeśli milion Węgrów będzie się modlić, nie będę się bał o przyszłość”. Bądźcie gościnni, bądźcie świadkami prorocstwa Ewangelii, ale przede wszystkim bądźcie ludźmi modlitwy, ponieważ od tego zależy historia i przyszłość. Dziękuję wam za waszą wiarę i wierność, za całe dobro, którym jesteście i które czynicie. Nie mogę zapomnieć odważnego i cierpliwego świadectwa węgierskich sióstr Zgromadzenia Najświętszego Serca Jezusa, które spotkałem w Argentynie po tym, jak opuściły Węgry w czasie prześladowań religijnych. Wyświadczyły mi wiele dobra. Modłę się za was, abyście za przykładem waszych wielkich świadków wiary, nigdy nie dali się pokonać wewnętrznemu znużeniu i abyście szli naprzód z radością. I proszę was, abyście nadal modlili się za mnie. Köszönöm! [Dziękuję!]

tl. o. Stanisław Tasiemski/Budapeszt

Franciszek: mnisi i mniszki uczą nas, że potrzebujemy Boga...

26.04.2023

Mniszki i mnisi, którzy wyrzekają się siebie i świata, aby naśladować Jezusa na drodze ubóstwa, czystości, posłuszeństwa i wstawiać się za wszystkimi dają nam świadectwo gorliwości apostołskiej – mówił dziś Ojciec Święty podczas śródowej audiencji ogólnej. Szczególnie dużo miejsca poświęcał papież żyjącemu na przełomie X i XI wieku wybitnemu ormiańskiemu poecie i Doktorowi Kościoła, św. Grzegorzowi z Nareku.

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

Kontynuujemy cykl katechez o świadkach gorliwości apostołskiej. Wyszliśmy od św. Pawła, a ostatnim razem patrzyliśmy na męczenników, którzy głoszą Jezusa swoim życiem, aż do oddania życia za Niego i za Ewangelię. Ale jest jeszcze inne wielkie świadectwo, które przewija się przez historię wiary: świadectwo mniszek i mnichów, sióstr i braci, którzy wyrzekają się siebie i wyrzekają się świata, aby naśladować Jezusa na drodze ubóstwa, czystości, posłuszeństwa i wstawiać się za wszystkimi.



Ich życie mówi samo przez się, ale możemy zapytać: jak ludzie żyjący w klasztorach mogą pomóc w głoszeniu Ewangelii? Czy nie zrobiliby lepiej, gdyby swoje siły zaangażowali w misję? Wychodząc z klasztoru i głosząc Ewangelię poza klasztorem? W istocie mnisi są pulsującym sercem przepowiadania: ich modlitwa jest tlenem dla wszystkich członków Ciała Chrystusa. Ich modlitwa jest niewidzialną siłą, która podtrzymuje misję. Nie przypadkiem patronką misji jest zakonnica, św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Posłuchajmy, jak odkryła swoje powołanie: „rozumiałam, że Kościół ma serce i że to serce pała gorącą miłością. Zrozumiałam, że jedynie miłość porusza członki Kościoła i że gdyby ona wygasła, apostołowie nie głosiliby już Ewangelii, męczennicy nie przelewaliby już krwi. Zobaczyłam i rozumiałam, że miłość zawiera w sobie wszystkie powołania [...].Wtedy to w uniesieniu duszy zawołałam z największą radością: O Jezu, moja Miłości, nareszcie znalazłam moje powołanie: moim powołaniem jest miłość [...] W sercu Kościoła, mojej Matki, ja będę miłością” (Rękopis autobiograficzny „B”, 8 września 1896, LG, t. IV).

Mnisi i mniszki żyjący kontemplacją zakonnicy to ludzie, którzy modlą się, pracują, modlą się w milczeniu za cały Kościół. I to jest miłość: to jest miłość wyrażona przez modlitwę za Kościół, pracę dla Kościoła, w klasztorach.

Ta miłość do wszystkich ożywia życie mnichów i przekłada się na ich modlitwę wstawienniczą. W związku z tym chciałbym przybliżyć wam jako przykład św. Grzegorza z Nareku, Doktora Kościoła. Jest to mnich ormiański, żyjący około roku tysięcznego. Pozostawił nam księgę modlitw wyrażających wiarę narodu ormiańskiego, który jako pierwszy przyjął chrześcijaństwo. Naród ten, przyłgnąwszy do krzyża Chrystusa, bardzo wiele wycierpiał na przestrzeni dziejów. Święty Grzegorz spędził prawie całe swoje życie w klasztorze w Nareku. Tam nauczył się zgłębiać ludzką duszę, a łącząc poezję i modlitwę, wyznaczył szczytowe osiągnięcie ormiańskiej literatury i duchowości.

Najbardziej uderza w nim uniwersalna solidarność, której jest wyrazicielem. A między mnichami i mniszkami istnieje powszechna solidarność: cokolwiek dzieje się w świecie, znajduje miejsce w ich sercach i modlą się. Serce mnichów i mniszek to serce, które odbiera jak antena, odbiera to, co dzieje się w świecie i modli się i wstawia się za to. W ten sposób żyją w jedności z Panem i ze wszystkimi. Święty Grzegorz z Nareku pisze: „Obarczyłem się z dobrowoli wszystkimi grzechami świata, przystałem na spłatę długów, zaciągniętych przez pierwszego z ludzi, aż po kres pokolenia jego” (Księga śpiewów żałobliwych, 72, Warszawa 1990). I tak jak czynił to Jezus, mnisi biorą na siebie problemy świata, trudności, choroby, wiele spraw, i modlą się za innych. I to są wielcy ewangelizatorzy. Jak to jest, że klasztory żyją zamknięte a ewangelizują? Bo poprzez słowo, przykład, wstawiennictwo i codzienną pracę mnisi są mostem wstawiennictwa za wszystkich ludzi i za grzechy. Oni też opłakują, płaczą z powodu swoich grzechów – wszyscy jesteśmy grzesznikami – i opłakują też grzechy świata, i modlą się i wstawiają rękami i sercem wzniesionym ku Bogu. Pomyślmy trochę o tym – jeśli mogę użyć tego słowa – „zasobie”, jaki mamy w Kościele: są oni prawdziwą siłą, prawdziwą mocą, która podtrzymuje lud Boży, i stąd bierze się zwyczaj, jaki mają ludzie – lud Boży – kiedy spotykają osobę konsekrowaną, mówią: „Pomódl się za mnie, módl się za mnie”, bo wiecie, że istnieje modlitwa wstawiennicza. Dobrze nam robi – na miarę naszych możliwości – odwiedzenie jakiegoś klasztoru, bo tam się modlą i pracują. Każdy z nich ma swoją regułę, ale ręce są tam zawsze zajęte: zajęte pracą, zajęte modlitwą. Niech Pan da nam nowe klasztory, niech da nam mnichów i mniszki, którzy swoim wstawiennictwem podtrzymują Kościół. Dziękuję.

o. Stanisław Tasiemski OP (KAI)/Watykan

ZAKON

Syria: Kronika zniszczenia i nadziei (relacja Ojca Generała z Syrii)

Sobota 25 lutego 2023 r.

Miejsce docelowe: Aleppo

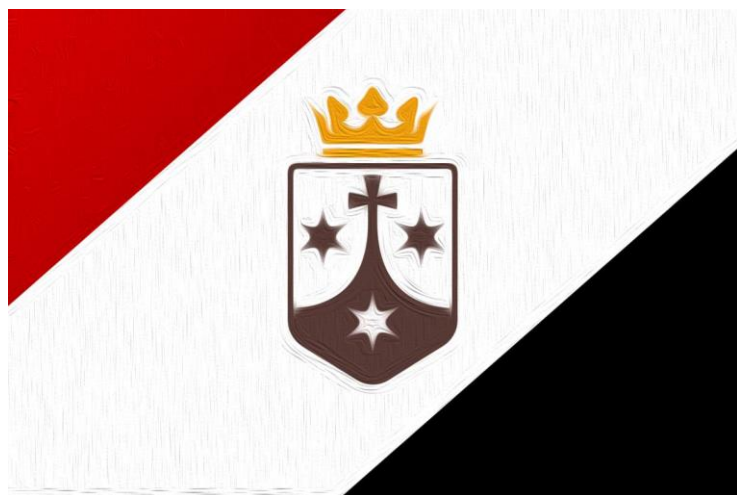
Po dniach spędzonych w Iraku na obchodach 400-lecia karmelitańskiej obecności na ziemiach Abrahama (17-24 lutego), z intensywnymi uroczystościami pełnymi komunii z chrześcijanami Iraku, z rodziną karmelitańską, ze współbraćmi i świeckimi z Francji, Egiptu, Libanu i Włoch wraz z łacińskim arcybiskupem Bagdadu Sleimanem, karmelitą bosym, wyjeżdżam do Syrii... Odbynam tę podróż przez Bliski Wschód w towarzystwie o. Christophe-Marie, definitora francuskiego.

Jedziemy do Bejrutu w Libanie, słynnej krainy cedrów, o której pięknie i chwale opowiada Biblia. Tutaj obecność Karmelu jest bardzo żywa i bogata: parę wspólnot braci, dwie wspólnoty karmelitanek bosych, parę wspólnot Świeckiego Karmelu, szkoły, ośrodki formacyjne, silne zaangażowanie w krajowych Caritas, itp. Jest to kraj mocno dotknięty brutalnym kryzysem gospodarczym o bardzo dotkliwych skutkach. Istnieje silna imigracja związana z wojną w Syrii i w innych krajach. Korzystamy z naszej podróży do Syrii, aby spotkać się ze współbraćmi z Semiprowincji Libanu, zebranych na zgromadzeniu plenarnym, aby przedyskutować zadania i wyzwania formacyjne w ramach przygotowań do Kapituły Prowincjalnej.

Przyjeżdżamy do Hazmieh (Bejrut) wieczorem 24 lutego. Odprawiamy Drogę Krzyżową ze współbraćmi i wiernymi, przeplatana wspaniałymi pieśniami. Następnego dnia jedziemy dalej na północ, do Trypolisu, do wspólnoty Mijdlaya. Po obiedzie ruszamy w podróż do Syrii. Prowadzi o. Rajmund, prowiniącał. Jest dobrze zorientowany w przygodach podróży do Syrii.

Godzinę zajęło nam dotarcie do granicy i jeszcze godzinę przejście przez trzy lub cztery libańskie i syryjskie przejścia graniczne. W końcu dzięki wysiłkom i wiedzy o. Raymonda wkraczamy na terytorium Syrii. Kontrole wojskowe i policyjne są na każdym kroku. Jest 14:45.

Wita nas siostra Anna, przeorysza karmelitanek z Aleppo. Przyjechała po nas z Levanem, naszym kierowcą. Umówiliśmy się w Homs, jakieś czterdzieści kilometrów od granicy.



Levan opowiada nam, co wydarzyło się w tych dniach. Od czasu trzęsienia ziemi on, jego żona i dwójka dzieci śpią w samochodzie podobnym do tego, w którym się znajdujemy. Od trzech tygodni używają samochodu jako noclegowni.

Wielu nie wróciło do swoich domów. Około 800 osób zostało przyjętych przez marystów, tysiąc przez salezjanów, a wielu śpi w swoich samochodach. W dzień wchodzi do domu, ale w nocy się boją. Kolejne trzęsienia ziemi miały miejsce na mniejszą skalę.

Kiedy docieramy do Syrii, ukazuje się nam trudny do zdefiniowania krajobraz: niekończące się kilometry rozdartych wojną miast, przypominających bezduszne szkielety. W niektórych miastach i wsiach widzimy ludzi siedzących na ziemi i rozmawiających, bawiące się dzieci. Bardzo często widzimy małe stada owiec. Słońce zachodzi około 18:30.

Przyjeżdżamy do klasztoru Karmelitanek o 20.30. Witają nas dwie uchodźczynie i dziewczyna, które pomagają nam nieść owoce i paczki, które przywieźliśmy. Witają nas. Mówią nam, że nasza obecność oświetla Aleppo (typowe arabskie powitanie).

Radośnie rozmawiamy z zakonnicami. Bardzo się cieszą ze spotkania z nami. Opowiadają nam niektóre ze swoich wrażeń z tego momentu, w dniu pierwszego trzęsienia ziemi, o 4 rano. Wszyscy wyszli na ulicę tak jak byli, w piżamach, boso. Padał deszcz, było bardzo zimno. Kto mógł, schronił się we własnym samochodzie. Tak bardzo bali się wrócić do domów.

Zakonnice natychmiast przyjmowały osoby i rodziny, które prosiły o przyjęcie tutaj. Obecnie w klasztorze mieszka około pięćdziesięciu osób.

Zakonnice opowiadają, że w chórze podczas drugiego wstrząsu figura Madonny przesunęła się do przodu, podobnie jak wazon z kwiatami. Były przerażone. Siostra Hilda opowiada nam, że przed trzęsieniem ziemi ich pies wszedł do jej pokoju bardzo poruszony, wspiął się na łóżko i zaczął ją drapać, jakby chciał coś powiedzieć. Wyrzuciła go z łóżka i spała dalej. Pies następnie pozostał obok łóżka, skomlał. Kilka minut po tej reakcji psa zaczęło się trzęsienie ziemi... psy i ich szóstki zmysł...

Jest godzina 21.00 i siostry przygotowały pyszny obiad z lokalnymi produktami i tradycyjnymi deserami. W salonie kominek i dwie pięknie urządzone sypialnie. To wspaniałe powitanie kontrastuje z zewnętrznym spustoszeniem, którego widzieliśmy tylko niewielką część.

Spotykamy wolontariuszy z San Vincenzo, którzy przybyli, aby przynieść nam jedzenie. Chociaż już zjedliśmy obiad, nalegają, żebyśmy też przyjęli od nich porcję, coś w rodzaju omletu ziemniaczanego, który, jak zapewniają, jest bardzo dobry. Akceptujemy wszystko, co nam oferują.

Nawiedzamy rodziny z dwojgiem lub trojgiem dzieci. Później dowiadujemy się, że jest wiele rodzin z dużo większą liczbą dzieci. Małżeństwo prosi nas, abyśmy zabrali ich do Hiszpanii, Włoch lub gdzie indziej, ponieważ tutaj nic nie mają. Witają nas szerokim uśmiechem, dziękując za obecność. Proszą nas o modlitwę.

Dzień kończy się dziękczynieniem za to, że mogłem tu przybyć, aby przynieść trochę otuchy i ciepła.

Niedziela 26 lutego 2023 roku

Jest bardzo zimno i nie ma ogrzewania. Łóżko składa się z kompletu koców i kołder. W naszym pokoju nie ma ciepłej wody, tylko wtedy, gdy wschodzi słońce. Później dowiadujemy się, że około 5.30 doszło do kolejnego małego trzęsienia ziemi. Modlimy się z siostrami. Jest szósta rano i z oddali słyszymy cichy śpiew muezzina. Kaplica jest cicha i jest trochę ogrzewana. Jest to bardzo surowa i piękna kaplica, która zaprasza do ciszy. Zaprojektowała go siostra Hilda, która jest architektem.

To wyjątkowa radość być tutaj z nimi i z tymi rodzinami, nawet jeśli to tylko dwa dni. Poczucie bycia we właściwym miejscu, reprezentowania całego Zakonu, pocieszenia i wprowadzania nas w ciszę ich intymnej modlitwy z cierpiącym Jezusem i namiotu otwartego na świat.

Spotkaliśmy jedną z rodzin: Mirna, Hana, Satina, George. Satina studiuje matematykę, jest na trzecim roku. Został jej jeszcze rok. Jest bardzo szczupła. Niemal ze łzami w oczach pyta nas, czy możemy pomóc jej opuścić Syrię: „Tutaj nie ma przyszłości”. Brak nam słów, brak odpowiedzi. Tylko modlitwa. Wielu chciałoby uciec od tego horroru. Ale kto odbuduje Syrię, kto będzie walczył od wewnątrz, by podnieść ruiny i zaszczerpić nadzieję, która może zrodzić się tylko w narodzie syryjskim? Jak odbudować tyle zniszczeń?



Rozmawiamy z innymi uciekinierami: Miną, Naylą, Ghadą, Daudem. Mina pracuje w Caritasie i codziennie dojeżdża stąd do swojego miejsca pracy. Rozmawiamy z jego matką i ciotką. Mariam, chyba najmłodsza z uciekinierów, nie zostawia nas ani na krok ze swoją torebką starszej pani. Pochodzi z muzułmańskiej rodziny. Michel i Mary wraz z synem Gadem witają nas po przyjeździe. Oni również pytają nas, czy możemy coś zrobić, aby pomóc im opuścić kraj.

Spotykamy dzieci, które uczyniły z drzewo swój prywatny azyl, otaczając je czymś w rodzaju niskiego murku i własnymi drzwiami wejściowymi. Wspinaczka na drzewo to też przygoda i jeden z nas się w nią bawi, ku uciechu dzieci.

O godzinie 16 udajemy się do Wikariatu Apostolskiego Łacińskiego w Aleppo. Wita nas wikariusz Raymond Girgis, franciszkanin. Specjalizuje się w prawie kanonicznym Kościołów Wschodnich. Prowadzimy fascynującą rozmowę. Dołącza do nas argentyński ksiądz z Instytutu Słowa Wcielonego, Hugo Fabián Alániz. Mówi nam o strachu, który ogarnął ludność. Tutaj przyjęli 130 osób po pierwszym trzęsieniu ziemi i 170 po drugim, pobliscy franciszkanie przyjęli 4000.

Rajmund odprawia niedzielną mszę u karmelitanek. Mówi nam, że nie wolno nam tracić nadziei. Wzywa ludzi, aby nie opuszczali kraju, aby wspólnie pracować nad poprawą sytuacji. Wojna nadal naznacza życie tego kraju. Służba wojskowa zabiera większość młodzieży. Jest obowiązkowa od 18 roku życia i trwa przez osiem lat.

Raymond prosi nas o spotkanie z nuncjuszem, kardynałem Mario Zenarim, który mieszka w Damaszku. Zadzwoiłem do niego i był mi bardzo wdzięczny.

Wyraziliśmy naszą bliskość z naszymi siostrami w ich księdze gości, dając świadectwo bliskości całego Karmelu, mniszek, braci i świeckich wobec nich:

„Moim życzeniem było przyjechać do Aleppo, aby was odwiedzić i móc dzielić z wami radość naszego powołania. Dziękuję Bogu za te dwa dni tutaj, w waszym domu otwartym dla wszystkich uchodźców. Jesteście w waszej słabości przypowieścią z Ewangelii Karmelu, pokornym świadectwem tego, jak Bóg jest domem i mieszkaniem dla tych, którzy się boją i są opuszczeni. Niech Bóg będzie dla każdej z Was źródłem, domem, pokarmem, nadzieją i miłością na zawsze. Jestem dumny z Waszej ofiary i Waszej obecności tutaj. Nadal dawajcie swoje życie z entuzjazmem i prostotą. Byliście dla mnie darem nadziei i wiary, że Karmel odrodzi się według serca Bożego, w głębokiej komunii, każdego dnia w Eucharystii. Niech Was Bóg błogosławi.”

Poniedziałek 27 lutego 2023 roku

Budzi się ostatni dnia naszego pobytu w Aleppo. Tuż po 5 rano znów słyszymy muezzina z meczetu. Brzmi jak długi lament, ale jest bardzo piękny. W tym momencie wraca prąd.



Nie chcemy wyjeżdżać z Aleppo bez zobaczenia miasta, zwłaszcza jego najbardziej zdewastowanych terenów. Klasztor Karmelitanek jest bardzo dobrze zbudowany i doznał tylko niewielkich zniszczeń. Opowiadają nam jednak o terenach zdewastowanych.

Brat George Seba, marysta, zgodził się nas oprowadzić po Aleppo. Nigdy nie zapomnę tego doświadczenia. Przez trzy i pół godziny chodziliśmy ulicami Aleppo z szeroko otwartymi oczami i wstrząśniętymi sercami. Najpierw przeszliśmy przez ogrody zajęte przez namioty, furgonetki i ciężarówki przerobione na przyczepy mieszkalne, długie kolejki ludzi oczekujących na chleb lub jedzenie, mnóstwo ludzi na ulicach i w parkach.

Kierujemy się w stronę najbardziej dotkniętej wojną i trzęsieniem ziemi części miasta. Zniszczenia spowodowane wojną nie mają końca. Budynki i domy podziurawione kulami i w gruzach. Prosimy Georga, aby powiedział nam, co jest spowodowane wojną, a co trzęsieniem ziemi.

Wśród tych wszystkich zdewastowanych budynków widzimy bawiące się dzieci, ludzi robiących zakupy, mężczyzn pijących herbatę na ulicy, zawołowane kobiety przechodzące i wychodzące, chłopca z młodszym bratem na rowerze, innych pijących drinka na tarasie obok do Cytadeli w Aleppo... To tak, jakby życie budziło się pośród gruzów i zaczynało od nowa, nie uciekając.

Odwiedzamy również tradycyjny sklep z górami mydła z Aleppo. Urok Bliskiego Wschodu jest w tym wszystkim. George zrobił nam paczkę z mydłami. Podczas tego pobytu doświadczyliśmy gościnności, życzliwości, uśmiechów. Rozpalono dla nas kominek, częstowano mydłem, uchodźczynie codziennie przygotowywały dla nas typowe danie. Z karmelitankami nie rozwodziliśmy się zbyt nad tą tragedią, nawet jeśli pytaliśmy ich, jak ją przeżyli i jak się mają ich rodziny. Wraz z nimi modliliśmy się, odwiedzaliśmy klasztor, śmialiśmy się i opowiadaliśmy historie, które koją i wprowadzają atmosferę Karmelu, która pociesza i zawsze pomaga wstać. Przez dwa dni celebrowaliśmy z nimi Eucharystię. W momencie konsekracji wzruszający był widok ich leżących na ziemi w adoracji. To jest życie ofiarowane w bezwarunkowym „tak”. Są to kruche i bezbronne kobiety, które są tu od wielu lat jak cicha i gościnna obecność. Są odważne i proste, bez jakiegokolwiek formy udawania. Zebrały kule, które spadły na ich klasztor i zrobili z nich różaniec. Pokazują nam również pudełko pełne innych pocisków, słynny pocisk, który wpadł do sadu bez wybuchu. Z tarasu widać zdekapitowane minarety meczetów.

Wraz z naszymi siostrami doświadczyliśmy rodzinnego braterstwa i terecjańskiej atmosfery, w której wzajemnie się wspieramy. Oto imiona zakonnice, które mieszkają i ofiarowują swoje życie tutaj, w Aleppo, abyście mogli modlić się za nie i z nimi:

Marie-Thérèse KHACHO, Syria
Mariam QREIT, Syria
Anne-Françoise MAURIN, Francja
Anne BONNET, Francja
Hilda GHAZZI, Syria
Maria ROUFAIL, Syria
Laetitia PEYRARD, Francja
Marie-Élisabeth KHORANI, Irak

W modlitwie, kiedy dzieliliśmy milczenie, poczułem, że te dwa dni wzmocniły moją wiarę; że ich wytrwała modlitwa dodała mi siłę; że to one nas nawiedziły; że to one potwierdziły nam potrzebę pójścia naprzód, pośród tak wielu wojen i trzęsień ziemi, w potrzebie budowania Karmelu, który mówi „tak”, z odwagą tych kobiet. Wszędzie tam, gdzie istnieje wspólnota sióstr karmelitanek bosych, oderwanych od siebie, radosnych, które przeciwstawiają się strachowi i nie szukają bezpieczeństwa, które przyjmują zranioną historię tak wielu ludzi w swoich modlitwach i poświęceniu, tam jest jeden klasztor, taki jak klasztor w Aleppo, czuję się bardzo dumny z tego, że jestem karmelitą i synem św. Teresy.

Czuwaj nad każdą z moich sióstr, chroń je, daj im wewnętrzną pociechę tego zaufania, którym obdarzyłeś swoich najbardziej zepchniętych na margines synów i córki. Zjednoczeni z tą wielką rodziną uchodźców i wszystkimi maltretowanymi Syryjczykami, nie pozwól nam zapomnieć o wszystkim, co widzieliśmy i słyszeliśmy, o nadziei, jaką dają nam ci, którzy chodzą wśród ruin i tęsknią za krajem pokoju i szczęścia.

W drodze powrotnej do Libanu odwiedziliśmy kolejne ważne i równie zdewastowane miasto Homs, położone w połowie drogi do granicy. Ojciec Tony Homsy sj, młody przełożony, wita nas w domu jezuitów w Homs, w tym samym miejscu, w którym w 2014 roku zamordowano jezuitę Fransa Van Der Lokhta. Pochodził on z Holandii, przez czterdzieści lat mieszkał w Syrii i był człowiekiem całkowicie oddanym. Modlimy się w ciszy u jego grobu, szanując życie tych, którzy oddali się do końca. Wspominamy wszystkich chrześcijan, którzy zginęli w Syrii, Iraku i na Bliskim Wschodzie lub zostali zmuszeni do dalekiej emigracji z powodu swojej wiary. Modlimy się za wszystkich, którzy stracili życie w tej wojnie i

trzęsieniu ziemi. Niech Bóg przyjmie ich do swojego spokoju, do najpiękniejszego domu, jaki możemy sobie wyobrazić.



Teresa od Jezusa mówiła, że jesteśmy kamieniami węgielnymi dla tych, którzy przyjdą po nas... Niech Bóg uczyni każdego z nas kamieniem, który buduje, odbudowuje i odnawia życie każdego człowieka. Potężniejsza niż wszystkie wojny i trzęsienia ziemi jest moc modlitwy, moc komunii i nadziei, które wypływają ze zmartwychwstającego uśmiechu tych, którzy nie mają już nic do stracenia i których jedynym bogactwem jest dawanie. Prawdziwe wcielenia Zmartwychwstałego każą nam od dziś wbrew wszelkiej nadziei wierzyć w Ziemię Obiecana.

Miguel Márquez Calle, OCD

Rzym, 25 marca 2023 roku, Uroczystość Zwiastowania Pańskiego

Za: carmelitaniscalzi.com (tłum. o. Grzegorz A. Malec OCD)

Lisieux: 100-lecie beatyfikacji św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Kościół we Francji świętował w miniony weekend 100-lecie beatyfikacji św. Teresy z Lisieux. W poczet błogosławionych zaliczył ją 29 kwietnia 1923 r. Pius XI. Jak powiedział wczoraj na centralnych uroczystościach w sanktuarium w Lisieux kard. Jean-Marc Aveline św. Teresa daje cenną lekcję również dla współczesnego Kościoła. Uczy katolicyzmu opartego na pokorze, całkowitym zaufaniu do Boga, a także współudziału w zbawczej misji Chrystusa poprzez modlitwę wstawienniczą i ofiary.

Kard. Aveline zauważył, że choć Teresa żyła za klauzurą karmelitańskiego klasztoru, jej wiara wyrażała się w czynie. Ona nie trwała z założonymi rękami. Jej czynem była modlitwa i ofiara. Zdała sobie bowiem sprawę z mocy modlitwy, a tym samym z potrzeby wstawiennictwa. Na tym polegało jej ukryte działanie. Metropolita Marsylii podkreślił, że we współczesnym Kościele zbyt mało mówi się o ofierze. Nie chodzi tu, jak zastrzegł, o jakąś formę masochizmu, lecz o przełożenie naszej modlitwy w czyn.

To właśnie dzięki takiej modlitwie francuska karmelitanka mogła zostać uznana przez Piusa XI za patronkę misji, na równi ze św. Franciszkiem Ksawerym. Kard. Aveline przypominał, że papieże bardzo szybko poznali się na św. Teresie, począwszy od Leona XIII, który zezwolił jej na wstąpienie do zakonu w wieku zaledwie 15 lat.



„Pius X jeszcze przed jej kanonizacją mówił, że jest ona największą świętą czasów współczesnych. Papież ten był poruszony listem, jaki Teresa wysłała w maju 1889 r. do swej kuzynki Marie Guérin, która nękana skrupułami, nie wiedziała, czy ma przystępować do komunii. Teresa jej napisała: Jezus w Tabernakulum jest właśnie dla ciebie, tylko dla ciebie i płonie z miłości, by przyjść do twego serca. Benedykt XV jako pierwszy posłużył się pojęciem dziecięctwa duchowego dla opisu duchowej drogi Teresy. Mówił, że polega ona na zaufaniu do Boga i ślepym oddaniu się w Jego ręce. Pius XI twierdził z kolei, że jest ona gwiazdą jego pontyfikatu. To on ją beatyfikował, kanonizował i ogłosił powszechną patronką misji katolickich. Mówił, że jest ona słowem, które wypowiada do nas Bóg. Przez nią pokazuje nam, że dla Niego najważniejsza jest pokora. On bardziej ceni pokorę niż wszystkie dzieła, cały geniusz, mądrość czy zdolności organizacyjne. Bóg ma upodobanie w pokorze. Całkowita wierność obowiązkowi swego stanu, gotowość na wszelkie ofiary, ufne zdanie się w ręce Boga, zaufanie Jego sercu, a nade wszystko szczerą miłość: kochać Jezusa z tą samą czułością, jaką On nam okazuje. Oto droga Teresy. Droga dla każdego, nie tylko możliwa, ale i łatwo osiągalna“ – powiedział kard. Aveline.

Krzysztof Bronk/vaticannews.va/Lisieux

W Prowincji Krakowskiej odbyła się I część Kapituły Prowincjalnej

W dniu 18 kwietnia 2023 r. została otwarta XI Zwyczajna Kapituła Krakowskiej Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych. Poprzedził ją dzień skupienia, który poprowadził o. Łukasz Wiśniewski OP, prowincjał dominikanów. W pierwszym dniu obrad Kapituła wybrała sekretarza (o. Piotr Karauda) i rzecznika prasowego (o. Przemysław Pliszczyński).

Odczytano List Ojca Generała do Kapituły. Następnie o. Prowincjał przedstawił sprawozdanie z działalności Prowincji w latach 2020-2023, a o. Jarosław Janocha sprawozdanie ekonomiczne. Oba sprawozdania zostały zatwierdzone przez Ojców Kapitularnych. Na dzień 19 kwietnia zaplanowano wybór przełożonego prowincjalnego i jego rady.

W dniu 19 kwietnia 2023 r., w czasie drugiego dnia Kapituły Prowincjalnej, ojcowie kapitulni dokonali wyboru prowincjała Krakowskiej Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych. Został nim o. Tadeusz Florek OCD, dotychczasowy radny Prowincji i przeor klasztoru Kraków-Śródmieście.



Dnia 20 kwietnia 2023 r., w czasie sesji porannej, ojcowie kapitulni dokonali wyboru Rady Prowincjalnej, do której obowiązków należy wspomaganie Prowincjała w zarządzaniu Prowincją:

- o. Grzegorz Tyma (I Radny),
- o. Piotr Hensel (II Radny),
- o. Andriej Valent (III Radny),
- o. Przemysław Pliszczyński (IV Radny).

Następnie został wybrany socjusz na Kapitułę Generalną, którym został o. Leszek Stańczewski. Zastępcą socjusza został wybrany o. Franciszek Czaicki.

Natomiast w czasie sesji popołudniowej Kapituła wybrała nowych przeorów:

- Kraków-Śródmieście – o. Piotr Nyk,
- Lublin – o. Piotr Jackowski,
- Przemyśl – o. Krzysztof Górski,
- Czerna – o. Kazimierz Franczak,
- Wadowice – o. Sławomir Chudzik,
- Munster – o. Andrzej Gbur,
- Kraków-Prądnik Biały – o. Piotr Krupa.

W piątek 21 kwietnia 2023 r. zakończyła się I część XI Kapituły Prowincjalnej, której hasłem przewodnim była myśl: "Odpowiedzialni za dar powołania". Podczas tej I części został wybrany Przełożony Prowincjalny, Radni Prowincjalni, Socjusz i jego Zastępca na Kapitułę Generalną oraz przeorzy klasztorów: Krakowie-Śródmieściu, Lublinie, Przemyślu, Czernej, Wadowicach, Krakowie-Prądniku Białym oraz Munster w Stanach Zjednoczonych.

II część Kapituły Prowincjalnej odbędzie się również w Wadowicach w dniach 28 maja – 2 czerwca 2023 r. Ojcowie Kapitulni podejmą wtedy refleksję m.in. nad modlitwą wewnętrzną, życiem wspólnotowym, formacją i dziełami duszpasterskimi.

za: karmel.pl

Rzym: święcenia kapłańskie o. Szymona Wnęka OCD

W sobotę Oktawy Wielkanocnej, 15 kwietnia 2023 r., w kaplicy Papieskiego Instytutu Duchowości „Teresianum” w Rzymie odbyły się święcenia kapłańskie polskiego diakona Szymona Wnęka, karmelity boso, studenta Papieskiego Uniwersytetu „Gregorianum”.

Pochodzący z diecezji sosnowieckiej neoprezbiter do karmelitów bosych wstąpił w 2015 roku. Po rocznym postulatcie odbytym w Lublinie przyjął w Czernej k. Krakowa habit zakonny i rozpoczął kanoniczny nowicjat, składając 16 września 2017 roku pierwsze śluby zakonne jako brat Szymon od Krzyża Zbawiciela. Filozofię studiował w Krakowie, po czym został skierowany na studia teologiczne do Międzynarodowego Kolegium Teologicznego Karmelitów Bosych w Rzymie. Tamże w uroczystość św. Jana od Krzyża, 14 grudnia 2021 roku złożył na ręce generała Zakonu, o. Miguela Marqueza, swoje śluby uroczyste, poprzez które został definitywnie włączony do Karmelu Terezańskiego. Natomiast 2 kwietnia 2022 przyjął w Kluszkowcach na Podhalu, w parafii prowadzonej przez karmelitów bosych – święcenia diakonatu.



Na święcenia kapłańskie o. Szymona przybyli z Polski jego rodzice Dorota i Mariusz (których jest jedynym synem), krewni, osoby zaprzyjaźnione oraz pięcioosobowa delegacja współbraci Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych (o. Krzysztof Górski z Przemyśla, o. Marcin Fizia z Czernej, o. Mirosław Gromadzki z Berdyczowa na Ukrainie, i diakoni Peter Beňo (Słowak) i Marcin Wojnicki z Krakowa), a nadto o. Michał Żelechowski, delegat Prowincji Warszawskiej. Nie zabrakło przedstawiciela diecezji sosnowieckiej w osobie ks. prałata Mariusza Karasia, jej wikariusza generalnego i kanclerza Kurii Biskupiej. Byli obecni wikariusz generalny Zakonu o. Agusti Borrell ze współbraćmi z Kurii Generalnej (m.in. Polakami: o. Grzegorzem Firszttem i o. Rafałem Wilkowskim) a także prawie osiemdziesięciu współbraci „Teresianum”, wśród których Polaków (o. Alberta Wacha, o. Elizeusza Bagińskiego, o. Szczepana Praśkiewicza, o. Arkadiusza Stawskiego, br. Łukasza Więckowiaka, br. Bartosza Dalaszyńskiego i br. Piotra Nalepko) i Burundyjczyka z Wikariatu Misyjnego Prowincji Krakowskiej w Afryce, o. Dieudonné Ruhanura. W uroczystości uczestniczyły pracujące w Rzymie polskie siostry Karmelitanki Dzieciatka Jezus

oraz delegacje czynnych żeńskich zgromadzeń karmelitańskich, tj. Karmelitanek Misjonarek i Karmelitanek Misjonarek Tereżjanek oraz innych zgromadzeń. Śpiewy liturgiczne wykonał chór Papieskiego Instytutu Muzyki Kościelnej.

Szafarz święceń, abp Salvatore Pennacchio, do niedawna nuncjusz apostolski w Warszawie, a obecnie rektor Papieskiej Akademii Kościelnej w Rzymie, w swej homilii, wygłoszonej po włosku, nawiązując do Wigilii Niedzieli Bożego Miłosierdzia nie omieszkał przywołać postaci zarówno św. Jana Pawła II jak i św. Faustyny Kowalskiej, apostołów Jezusa Miłosiernego. Życzył neoprezbiterowi by był sługą miłosierdzia, a na zakończenie ceremonii zechciał przemówić po polsku. Powiedział m.in.: „Po sześciu latach posługi na misji apostolskiej w Polsce jestem teraz w Rzymie, na kolejnej misji. Kończąc wspomnianą posługę, dopiero co wróciłem z Polski, ukochanej ziemi wielkiego Papieża, św. Jana Pawła II. Bardzo dobrze wspominam czas spędzony w Polsce, gdzie cieszyłem Waszą miłością i przywiązaniem do Stolicy Apostolskiej. (...) Chętnie przyjąłem prośbę, aby udzielić święceń kapłańskich o. Szymonowi, któremu gratuluję wyboru tego powołania i życzę radosnego posługiwania Panu. Pragnę podziękować również rodzicom, państwu Dorocie i Mariuszowi, za wychowanie syna w wierze chrześcijańskiej i za ofiarowanie go Panu, Kościołowi i Karmelowi. Pozdrawiam całą rodzinę, przyjaciół i współbraci o. Szymona oraz dziękuję wszystkim za Waszą dzisiejszą obecność i modlitwę. Wam, którzy przybyliście z Polski, życzę miłego pobytu w Rzymie”.

Nazajutrz, w Niedzielę Bożego Miłosierdzia, o. Szymon celebrował Mszę św. prymicyjną w sąsiadującej z „Teresianum” bazylice św. Pankracego w Rzymie, obsługiwanej przez karmelitów bosych. Neoprezbitera otoczyli liczni współbracia, rodzice i krewni, siostry zakonne i wierni parafii św. Pankracego. Homilię wygłosił o. Albert Wach, rektor „Teresianum”.

Zauważmy, że w sobotę 15 kwietnia w kościele karmelitów bosych w Lublinie, święcenia kapłańskie przyjął inny diakon karmelitański, o. Adam Barłowski. Szafarzem obrzędu był bp Adam Bab, sufragan lubelski.

o. Szczepan T. Praškiewicz OCD

Polska flaga dla karmelitańskiego Sanktuarium w Berdyczowie (Ukraina)



Tegoroczne narodowe święto polskiej flagi związane jest z przyjemnym i zarazem podniosłym wydarzeniem. Klasztor Karmelitów Bosych w Berdyczowie w Ukrainie został w tym dniu uhonorowany przez Pana Prezydenta Andrzeja Dudę przekazaniem polskiej flagi. Kilka tygodni wcześniej na ręce Kustosza Ukraińskiego Narodowego Sanktuarium w Berdyczowie, o. Witalija Kozaka, zostało wystosowane z Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zaproszenie do odebrania tego szacownego symbolu. Uroczystość miała miejsce na dziedzińcu Belwederu w dniu 2 maja, o godzinie 13.00. W imieniu ojca Kustosza Witalija Kozaka, który z powodu przepisów panujących podczas wojny w Ukrainie, nie mógł być osobiście obecny, flagę odebrał o. Rafał Myszkowski. Sanktuarium Matki Bo-

skiej Berdyczowskiej i Klasztor Karmelitów Bosych zostały uhonorowane w uznaniu zasług w umacnianiu dobrych relacji polsko-ukraińskich.

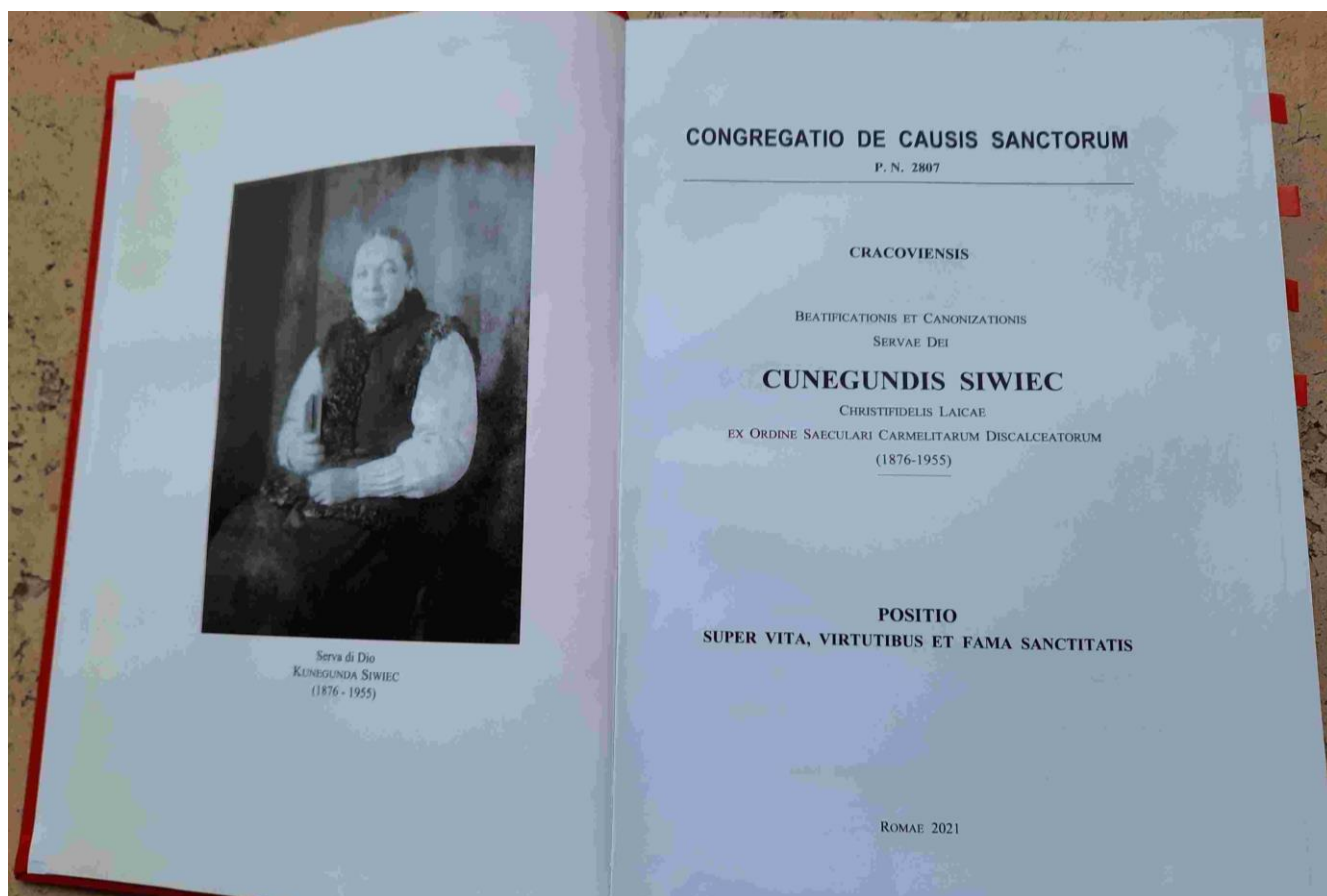
Symboliczny gest Prezydenta Rzeczypospolitej ma na celu wyrażenie uznania dla instytucji podtrzymujących świadomość swojego pochodzenia wśród Polaków mieszkających zagranicą. W naszej parafii w

Berdyczowianie wierni mający polskie korzenie stanowią liczną grupę. Odbudowa i konserwacja zabudowań klasztornych i murów obronnych Twierdzy Berdyczowskiej jest realizowana dzięki wsparciu polskiego Ministerstwa Kultury w ramach projektów mających na celu odbudowę i ochronę dziedzictwa narodowego poza granicami Polski. Od pierwszego dnia wtargnięcia Rosji na Ukrainę związki naszej parafii z Polską nabrały jeszcze większej intensywności dzięki wydatnej pomocy, którą otrzymujemy, a także dzięki schronieniu, które zostało udzielone przez Polaków uchodźcom z Ukrainy, w tym również z naszego miasta i z naszej parafii.

o. Rafał Myszkowski OCD, Berdyczów
Foto: Marek Borawski/KPRP

Kongres teologów konsultorów dot. Kunegundy Siwiec OCDS

Informujemy Członkinie i Członków Diakonii Kunegundy Siwiec OCDS i wszystkich zainteresowanych procesem beatyfikacyjnym Służebnicy Bożej, że 2 maja br. miał miejsce w Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie Kongres Teologów Konsultorów nad Pozycją o jej cnotach i opinii świętości.



Ku radości nas wszystkich, konsultorzy, na czele z generalnym promotorem wiary, ks. prał. Alberto Rojo Mejía, stwierdzili jednogłośnie, że w Pozycji zostały zgromadzone wystarczające dowody do stwierdzenia heroicznego cnot i opinii świętości Służebnicy Bożej i uznali, że może być ona przedmiotem dalszego postępowania w Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych, tj. poddana ocenie kardynałów i biskupów, członków tejże Dykasterii. Jeśli ich osąd będzie także pozytywny, Ojciec Święty autoryzuje wydanie dekretu o heroicznym cnot Kunegundy. Będzie to oznaczało, że Kunegunda jest Czcigodną Służebnicą Bożą. Do jej beatyfikacji będzie jeszcze niezbędne zatwierdzenie cudu za jej przyczyną.

Przypomnijmy, że Pozycję, pod nadzorem o. Vincenzo Criscuolo OFM Cap., relatora generalnego, opracował o. Szczepan Praśkiewicz OCD, postulator diecezjalnej fazy procesu beatyfikacyjnego Służebnicy Bożej, a obecnie relator Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych.

Danuta Cielebon OCDS, Przewodnicząca Diakonii Kunegundy Siwiec

W „Naszym Dzienniku”: Karmelita z Wiśniowca

Gdy w 2005 r. karmelici bosci obchodzili czterechsetlecie obecności Zakonu w Polsce, przywoływano także imiona ponad dwudziestu zakonników, którzy zginęli śmiercią męczeńską, zadaną im przez wrogów Kościoła. Znamiona prawdziwego męczeństwa *in odium fidei* (z nienawiści do wiary), posiada szczególnie śmierć o. Hilarego od św. Józefa z rodu Herburtów, przeora klasztoru w Wiśniowcu na Wołyniu. Klasztor ufundował znany powszechnie Jeremi Korybut Wiśniowiecki i jego budowę rozpoczęto w 1645 roku.



Fundator pragnął, by „karmelici bosci słowem i przykładem apostołowali wśród lokalnej społeczności, pomagając jej trwać w wierze katolickiej, a tym, którzy od niej odpadli, powrócić na łono Kościoła katolickiego”. Niedługo po śmierci Wiśniowieckiego (1651) nastąpiły dla Rzeczypospolitej trudne czasy: potop szwedzki i rebelia Kozaków, którzy napadli na dwory szlacheckie, klasztory i kościoły, niosąc śmierć i zniszczenie.

Kronikarz klasztoru wiśniowieckiego odnotował: „Jesienią 1655 r. bandy kozackie napadły na Wiśniowiec. Przełożony klasztoru, o. Hilary od św. Józefa, śpiesząc z pomocą duszpasterską konającym ofiarom, wpadł w ręce Kozaków. Ci zadali mu okrutną śmierć w dniu 7 października 1655 r. Najpierw odcięli mu nogi i ręce, a na końcu głowę”.

Pamięć o męczenniku pozostała wśród karmelitów bosych ciągle żywa. Jego wizerunek z oznakami męczeństwa przedstawia sztych z XVIII w., reprodukowany w słynnej wówczas karmelitańskiej drukarni berdyczowskiej. Nadto scenę pojmania o. Hilarego przez Kozaków i jego męczeństwa naszkicował o. Jan Kanty Osierda (zm. 1948). Grafika ukazuje, jak jeden z Kozaków wbija dzidę w serce męczennika, a inni zdzierają z niego białą zakonną pelerynę i habit, aby dokonać rozczłonkowania jego ciała.

Prośmy Pana Boga, aby i za naszych dni nie zabrakło w Rzeczypospolitej świadków wiary, gotowych – jak o. Hilary – przypieczętować ją nawet męczeńską śmiercią.

o. dr Szczepan T. Praśkiewicz OCD
Nasz Dziennik, 26.04.2023, s. 11

Prowincja Krakowska OCD: jest nowa aplikacja karmelitańska



Krakowska prowincja Zakonu Karmelitów Bosych stworzyła gratisową aplikację do codziennej modlitwy w ciszy. Jedną z od dawna zapowiadanych inicjatyw szkoły modlitwy „Smak Karmelu” jest mobilna aplikacja stanowiąca praktyczną pomoc w codziennej modlitwie wewnętrznej. Po długich przygotowaniach aplikacja jest już dostępna! Można pobrać ją pod poniższymi linkami – w wersji dostosowanej do urządzeń: z systemem [Android](#) oraz z systemem [iOS](#).

Smak Karmelu to aplikacja, dzięki której każdy będzie mógł doświadczyć modlitwy w ciszy. Codziennie będziemy przeprowadzani przez czas modlitwy w duchu Karmelu. Wszystkie teksty są dostępne w formie audio, dzięki czemu o wiele łatwiej będzie skupić się na Bożej Obecności podczas modlitwy.

Poza tą najważniejszą funkcjonalnością użytkownicy dzięki aplikacji będą mieli dostęp do treści publikowanych na portalu [karmel.pl](#)

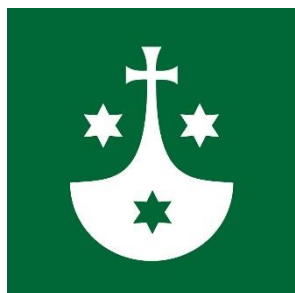
Pomysłodawcą i twórcą aplikacji jak i całej szkoły modlitwy “Smak Karmelu” jest o. Marcin Fizia OCD, promotor powołań.

Za: [karmel.pl](#)

PROWINCJA - BRACIA

Z klasztoru Braci w Poznaniu

Pierwszy tydzień kwietnia to w tym roku Wielki Tydzień. W piątek przed niedzielą Palmową, po Mszy św. o godz. 19.15, której przewodniczył o. Kamil, z naszej Bazyliki pielgrzymi udali się na Ekstremalną Drogę Krzyżową. Z Bazyliki zabierali krzyże na drogę, zakupywali pakiety pielgrzyma, a w pomieszczeniach duszpasterskich mieli przygotowany poczęstunek. Od godz. 4.00 - po powrocie z drogi, mogli również przyjąć komunię Świętą. W tym roku w Drodze uczestniczyło 430 osób. Z Sanktuarium św. Józefa można było wyruszyć na pięć tras: do Zwoli, Bąblina, Tulec oraz pojawiła się nowa trasa św. Józefa- Poznań pętla - początek i koniec był w naszym Sanktuarium.



W sobotę, 1 kwietnia zespół Muzyki Dawnej Anonymous przygotował nas do Niedzieli Palmowej w naszej Bazylice koncertem pod tytułem: „Adoramus Te, Christe”. Pomogło to wejść w celebrację Wielkiego Tygodnia.

Dla ojców Wielki Tydzień to był czas spowiedzi. Frekwencja była podobna do ostatnich lat, a penitenci spowiadali się cały tydzień, nie było więc skumulowania spowiedzi w piątek czy sobotę. Bracia klerycy i postulanci, przygotowywali klasztor, ciemnicę i grób z br. Grzegorzem. Po świętach wyjechali na zasłużoną rekreację we wtorek. Samo Triduum przyciągnęło tyle samo wiernych co w poprzednich latach. A w wigilię Niedzieli Miłosierdzia wspólnota świeckiego zakonu w Poznaniu przygotowała czuwanie modlitewne w kościele.

Od 23.04 została oddana do użytku platforma dla osób z niepełnosprawnością oraz rodziców z wózkami, usytuowana przy bocznym wejściu do kościoła, za pomocą której można wjechać z poziomego parkingu do bocznej nawy Sanktuarium. Dzięki zastosowaniu szklanego podestu zostały zachowane i wyeksponowane zabytkowe granitowe schody. Kolejnym ułatwieniem będzie montaż automatu do otwierania drzwi.

o. Aleksander Szczukiecki, OCD

100-lecie beatyfikacji: kronika Tygodnia Terezańskiego w Łodzi

W poniedziałek 24 kwietnia o godz. 18.00, uroczystymi Nieszporami w kościele Sióstr Karmelitanek Bosych przy ul. Św. Teresy rozpoczęliśmy Tydzień Terezański w Łódzkim Karmelu. Okazją ku temu było 100-lecie Beatyfikacji św. Teresy od Dz. Jezus. Nieszporom przewodniczył bp. Marek Marczak, oprawę muzyczną przygotował ks. Grzegorz Kopytowski oraz o. Radosław OFM z łódzkich Łągiewnik.

We wtorek 25 kwietnia, Mszy św. przewodniczył ks. Paweł Gabara, odpowiedzialny za Duszpasterstwo Kobiet w Łódzkiej Archidiecezji oraz redaktor Niedzieli. Tematem homilii była osoba Zeli Martin, jako kobiety, matki i kobiety interesów.



Trzeci dzień naszych uroczystości został poświęcony tematowi rodziny. Pierwotnie Eucharystii miał przewodniczyć o. Piotr Frosztęga z Białorusi, niestety trudna sytuacja na granicy białorusko-litewskiej nie pozwoliła na jego obecność. W jego miejsce przewodniczył Mszy św. I homilię wygłosił o. Mirosław Salomoński z Wrocławia. Liturgię Słowa zaś przygotowały Siostry Antonianki wraz z Mamami i dziećmi z Domu Samotnej Matki w Łodzi.

W czwartek razem z Wdowami i Dziewicami Konsekrowanymi naszej Archidiecezji, pod przewodnictwem o. Grzegorza Radomiaka, jezuitę, oddaliśmy cześć św. Ludwikowi Martin. Oprawę muzyczną Eucharystii przygotował zespół „Mocni w Duchu” działający przy naszym łódzkim klasztorze Ojców Jezuitów.

W piątek Eucharystii przewodniczył ks. Sławomir Sosnowski, Rektor naszego Wyższego Seminarium Duchownego. Liturgię Słowa poprowadziły członkinie Ogniska Miłości w Olszy. Tematem przewodnim tego dnia była relacja zachodząca pomiędzy św. Teresą a Martą Robin.

Sobotni, ostatni dzień uroczystości terezańskich, został poświęcony pamiętce tego wielkiego wydarzenia, które miało miejsce w Piotrowej Bazylice 100 lat temu. Nieznana nikomu zakonnica w francuskiego klasztoru, zostaje wyniesiona do chwały ołtarzy przez Piusa XI. Dziękczynnemu Te Deum, w obecności

N.O. Prowincjała Jana, przewodniczył Abp. Senior Władysław Ziółek. Obecni byli kapłani z naszego Dekanatu, licznie zgromadzone Karmelitanki Dz. Jezus oraz Siostry Zakonne z innych zgromadzeń, szczególnie związane z naszym łódzkim Karmelem. Z tej okazji Arcybiskup założył ornat, którym jako zakrystianka opiekowała się św. Teresa, a który obecnie znajduje się w klasztorze Karmelitanek Bosych w Łodzi.

W ramach Tygodnia Terezańskiego zapraszamy także na wystawę akwarel oświęconych osobie św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Wystawę będzie można obejrzeć w łódzkich Łagiewnikach dnia 29 i 30 kwietnia, w godzinach od 12 do 18, w Cafe Galerii "Pod Kapliczkami".

o. Ernest Zielonka, OCD

Poniżej zamieszczamy tekst homilii wygłoszonej przez Abpa Władysława Ziółka:

«Najjaśniejsza gwiazda mojego pontyfikatu» [Pius XI]

1. Tereso, zdradź nam swój sekret. Tak w jednym z czasopism katolickich napisał ktoś dziennikarskim piórem. Zdradź nam swój sekret! I wyjaśnił rzecz zadziwiającą. Teresa nie usiłowała dowodzić Bogu, że była doskonała, chciała Mu jedynie wyznać, że czuła się uboga i niezdolna do uczynienia czegokolwiek, żeby móc iść do Niego. Miała jedynie duszę dziecka, które bierze do rąk Biblię, czyta ją, stara się zrozumieć, jak najlepiej przyjąć i wypełnić. Otworzyła i przeczytała, to co wszyscy przed chwilą usłyszeliśmy: Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. Kto się więc uniży jak dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim. Zrozumiała, że te słowa Pana Jezusa mogą dotyczyć jej życia. Poszła więc za Jezusem. Poszła od razu, absolutnie i do końca.

Tak zaczęła się jej mała droga – droga dziecięctwa Bożego: stać jak dziecko wobec Boga, który jest Ojcem. Swoim nowicjuszkom tak to tłumaczyła: Być małym to uznawać swą nicość, to oczekiwać wszystkiego od Boga, jak małe dziecko oczekuje wszystkiego od swego Ojca. Niczym się nie kłopotać ani nie gromadzić mienia. [...] Być małym, to nie przypisywać sobie cnót, które się pełni, nie sądzić, że jest się zdolnym do czegokolwiek, lecz uznawać, że Bóg daje swojemu małemu dziecku skarb cnót w ręce, aby go używało w potrzebie; lecz jest to zawsze skarb Pana Boga.

2. Tą małą drogą św. Teresy od Dzieciątka Jezus zachwycił się papież Pius XI, który powiedział o świętej, że była najjaśniejszą gwiazdą jego pontyfikatu. Jak rozumieć wypowiedzianą przez niego deklarację, która stała się tematem wieńczącym ten Tydzień terezański?

Nabożeństwo Piusa XI do św. Teresy od Dzieciątka Jezus rozpoczęło się bardzo wcześnie. Będąc nuncjuszem apostolskim w Warszawie, a potem arcybiskupem Mediolanu, miał na swoim biurku książkę Dzieje duszy, do której bardzo często sięgał. Wybrany na Stolicę Piotrową w 1922 roku, stał się papieżem beatyfikacji i kanonizacji św. Teresy. On też ogłosił ją Patronką Misji. Bardzo pragnął udać się osobiście do miejsca urodzenia Świętej w Lisieux, a kiedy stało się to niemożliwe, przekazał tam liturgiczne paramenty i szaty, używane podczas nabożeństwa kanonizacyjnego.

Wielokrotnie także w swoich przemówieniach odnosił się do małej Tereski. W bulli kanonizacyjnej podkreślił, że przez swoje pisma, pełne apostołskiej gorliwości, uczy ona z zapałem drogi prostoty ewangelicznej ten nasz świat nadęty pychą, lubujący się w próżności, i szukający fałszu. Gdzie indziej czytamy, że dobry Bóg przemawiał do nas przez Teresę, bo była ona niejako Jego żywym słowem. Mówi nam co ma prawdziwą i wielką wartość w Jego oczach: nie wielkości zewnętrzne i wspaniałości tego świata, nie skarby tej ziemi, ani żadne dobra doczesne, które zdawałyby się nam wystarczać. Prawdziwy skarb znajduje się w nas – Bóg szuka go w naszym sercu.

Papież widział św. Teresę nie tylko jako przewodniczkę duchową, ale odczytywał jej świętość w odniesieniu do życia społecznego, zastanawiając się: Czym było by życie rodzinne, czym by się stało życie społeczne, gdyby lekcja Teresy była zrozumianą przez wszystkich? Gdyby ta przejrzystość ducha, umysłu i serca stanowiła podstawę stosunków narodowych! Gdyby powrócono do prostoty ewangelicznej, jakimże pięknym by było przeistoczenie świata! Dlatego przykład jej świętości wszyscy naśladować mogą i powinni, gdyż świat cały wejść musi na tę małą drogę, drogę złotej prostoty [...], drogę dziecięctwa duchowego, czystą, pełną miłości, nieprzepartą dobroci, prawdy i szczerości.

3. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, która była najjaśniejszą gwiazdą pontyfikatu Piusa XI, dawała papieżowi natchnienie do uruchomienia dzieł, na które patrzono wówczas z podziwem. Sługa Boży O. Anzelm Gądek, którego grób znajduje się w przedsionku tego karmelickiego kościoła, w jednym z kazań mówi nawet, że za pontyfikatu Piusa XI Watykan stał się Karmelem, ponieważ króluje w nim mała Teresa od

Dzieciątka Jezus. Bo rzeczywiście, Teresa towarzyszy Ojcu Świętemu w jego codziennych pracach. Pod opieką Świętej, która kochała Kościół, swoją Matkę, pisze swoje ważne encykliki, z których ta dotycząca misji odbiła się szerokim echem w całym ówczesnym katolickim świecie, czyniąc papieża powszechnym misjonarzem, który na czele tego jakże ważnego dzieła postawił Apostołą z Lisieux.

O duchowej jedności Piusa XI ze św. Teresą świadczy wiele znaczący szczegół: Ojciec Święty swój kapłański jubileusz uczcił wydaniem pamiątkowego medalu, na którym z jednej strony widnieje jego wizerunek, a z drugiej strony wizerunek św. Teresy z napisem Missionum Patrona – Patronka Misji. W drugą rocznicę kanonizacji Pius XI poświęcił posąg św. Teresy od Dzieciątka Jezus, stojący do dziś w ogrodach watykańskich, nazywając ją strażniczką Watykanu. Często podczas swoich spacerów zatrzymywał się przed tym posągiem, powierzając gwiazdzie swojego pontyfikatu radości i smutki Kościoła i świata. W końcu na łożu śmierci, chciał mieć u wezłowania relikwiarz św. Teresy, na którym kładł często rękę i mówił: nie jestem sam, moja mała święta jest ze mną.

4. Mogłoby się wydawać komuś, że sięgając do wydarzeń sprzed 100 lat przywołujemy przeszłość, która niewiele ma wspólnego z naszym dzisiaj. Ale recepta na świętość i na szczęście pozostaje zawsze ta sama, ciągle aktualna; tak jak aktualne pozostaje przesłanie świętej Teresy od Dzieciątka Jezus.

Tym, czego możemy i powinniśmy się od św. Teresy uczyć jest powrót do ewangelicznego rozumienia miłości do Boga. Czasem niewłaściwie kojarzymy świętość z jakimiś nadzwyczajnymi przeżyciami, albo myślimy, że świętość polega głównie na naśladowaniu kogoś wyniesionego na ołtarze. Bywa też, że świętość pojmujemy jako czekanie na jakąś szczególną okazję do kochania Boga, usprawiedliwiając brak dążenia do świętości trudnymi okolicznościami, w których przyszło nam żyć. Wielu też obawia się, że świętość jest uwarunkowana niemożliwymi do spełnienia przez zwykłego człowieka wymaganiami.

Kiedy jednak spotykamy się ze świętością Teresy z Lisieux, ze zdziwieniem widzimy, że ona nie miała w sobie dość siły, aby iść drogą wielkich pokutników czy świętych pełniących wielkie czyny. Teresa odkrywa własną, w pełni ewangeliczną drogę do świętości. A ta droga wydaje się być prosta i dostępna dla każdego. Mówi bowiem najpierw o czasie – że nie powinniśmy odsuwać naszego kochania Boga na jakąś nieokreśloną przyszłość. Dla Teresy moment kochania Boga jest tylko teraz. O przyszłości nikt z nas nic nie wie pewnego. W tym, co tu i teraz mamy możliwość kochania Boga: Dobry Bóg chce, bym zdała się na Niego jak małe dziecko, które nie martwi się o to, co z nim będzie jutro. Przekładanie spraw na jutro, na przyszłość nie pozwala często oddać Bogu całego siebie, całego swojego życia. Liczy się więc chwila obecna: by kochać Cię, Panie, tę chwilę mam tylko, ten dzień dzisiejszy jedynie – napisze Teresa. To skoncentrowanie się na tym, co tu i teraz pozwala nam zobaczyć wszystkie możliwe okazje do kochania, trzeba je tylko wykorzystać.

W tej małej drodze Teresa daje nam jeszcze jedną ważną wskazówkę: wielkość czynu nie zależy od tego, co robimy, ale zależy od tego, ile w nim kochamy: oddawać przeróżne małe usługi, na jakie nas stać. Nie trzeba wiele, aby się Bogu podobać, ale trzeba umieć wykorzystywać to, co przynosi nam życie. Bo wszystko jest do ofiarowania Bogu, jeśli tylko towarzyszy temu właściwa intencja. To jest klucz Teresy do świętości: w swoim życiu niczego Chrystusowi nie odmówiła – widziała wszystkie okazje do czynienia dobra, a każde uczynione dobro – nawet najmniejsze – było wyznaniem jej miłości.

Niech wstawiennictwo św. Teresy, każdego z nas obdarzy łaskami, o które teraz z wielką ufnością prosimy. Niech i nam ukaze się nasza własna droga do świętości, w której liczy się każdy dzień i każdy czyn, mówiący jak bardzo kochamy Jezusa i Jego Kościół.

Święta Tereso od Dzieciątka Jezus! Wstawiaj się za nami! Amen.



Mińsk: Czas na kulturę...

Zwyczajnie, raz na trzy lata bracia z Wikariatu w Białorusi, po świętach wielkanocnych organizują kilkudniowy wyjazd rekreacyjny. Trzy lata temu byliśmy we Lwowie i Berdyczowie. Tegoroczny wspólnie spędzony czas miał nieco inny charakter. Dlaczego? Ponieważ, aby wyjechać z Białorusi trzeba spędzić na granicy od 12 do 24 godzin, a czasem i więcej. Trzeba by więc rekreację zaplanować w samochodzie na granicy. Ale, uwierzcie nam, nie jest to nic przyjemnego.



Postanowiliśmy więc zrobić to inaczej. 13 kwietnia, w godzinach popołudniowych, spotkaliśmy się w Mińsku, by razem świętować za stołem obiadowym a potem..... a potem opera. W godzinach wieczornych poszliśmy na operę „Carmen”.

„Carmen” to najsłynniejsza francuska opera. Dzieło opowiada o trudnym romansie praworządnego, niewinnego żołnierza Don Josego i chodzącej własnymi drogami cyganki Carmen. Gdy nasza bohaterka zostaje aresztowana, to właśnie Don Jose musi ją zaprowadzić na posterunek. Jednak Carmen udaje się uwieść żołnierza – cyganka ucieka, a Don Jose zostaje aresztowany. Gdy żołnierz przebywa w więzieniu, Carmen przystaje do bandy przemytników, a w wolnych chwilach wodzi za nos kolejnych mężczyzn, w tym przełożonego Don Josego i słynnego torreadora Escamilla. Koniec-końców po wyjściu z aresztu Don Jose przystaje do bandy przemytników i ucieka z bohaterką w góry. Jednak ich romans nie trwa długo – Josego brzydki kryminalna działalność Carmen i jej kompanii, a Carmen nudzi moralizatorstwo partnera. Nad związkiem wiszą ciemne chmury...

Tak oto po krótko można streścić operę, która nas zachwyciła, ...choć może nie wszystkich. Opera zakończyła się późno, więc bracia, którzy dotrwali do końca, zostali w Mińsku na nocleg.

o. Piotr Frosztega, OCD

Wrocław: Ruch ewangelizacyjny „Katolicy na ulicy”

"Takim jestem i będę dla ciebie, jakim Mnie wysławiasz; już w tym życiu doznasz Mojej dobroci, a całe pełni w życiu przyszłym" - powiedział Pan Jezus do św. Faustyny. Jest zatem wolą naszego Pana, Jezusa Chrystusa, aby w pierwszą niedzielę po Zmartwychwstaniu oddawać szczególną cześć Miłosierdziu Bożemu: "Niedziela ta jest świętem Miłosierdzia. Przez Słowo wcielone daję poznać przepaść miłosierdzia Mojego".



Poczuliśmy się zaproszeni do świętowania z Królem Miłosierdzia i wychwalania ogromu Jego Miłosierdzia dla nas i całego świata, dlatego w Święto Miłosierdzia Bożego został zorganizowany koncert ewangelizacyjno-uwielbieniowy na Rynku we Wrocławiu pod hasłem: "Ogień Miłosierdzia".

Ruch ewangelizacyjny "Katolicy na ulicy", który co tydzień, w czwartek o godz. 20.30 spotyka się na Rynku, by uwielbiać i ewangelizować, ty razem zechciał w tak piękny dzień, w Święto Miłosierdzia Bożego, podjąć się zorganizowania tego wydarzenia. Na Rynku przy pręgierzu i tuż przy Ratuszu stanęła scena i w Godzinie Miłosierdzia zaczęła się wspólna modlitwa. Były zaangażowane różne grupy muzyczne archidiecezji wrocławskiej, a na sam koniec Zespół NOE, który przyciągał swoim głośnym śpiewem i graniem. Wiele osób zatrzymywało się wtedy pod sceną i włączało we wspólne uwielbienie Miłosierdzia Bożego. Dla większości było to pewnie spotkanie ze Zmartwychwstałym Jezusem na Rynku, a nie w kościele, ale od czegoś trzeba zacząć. Najważniejsze, żeby orędzie o Miłosierdziu Bożym niosło się w różne zakątki świata i docierało do wielu serc.

"Córko Moja, chociażbyś mówiła wszystkimi językami ludzkimi i anielskimi, dopiero byś w cząstce wysławiała dobroć Moją, Moje niezgłębione miłosierdzie" - powiedział Jezus do św. Faustyny. Głośmy wielkość Boga i mówmy o Jego Miłości i Miłosierdziu, również na ulicach, placach i rynkach naszych miast i miejscowości. Niech wszędzie rozbrzmiewa chwała i cześć Miłosierdziu Bożemu!

o. Krzysztof Piskorz, OCD

Wiosna w Nowych Osinach

...w marcu jeszcze nie była taka pewna i końca zimy wcale nie było widać... Ale za to widać było koniec remontu dużej klatki schodowej w naszym klasztorze! ☺ Udało się nieco zmienić poprzednią aranżację i zawiesić długo oczekiwany porządny krzyż z Panem Jezusem. Krzyż został niebawem uroczystie poświęcony przez N.O. Prowincjała, który odwiedził nas w dniu Św. Józefa. Ojciec pokazał nam też bardzo ciekawą prezentację multimedialną o św. Teresce, więc na chwilę mogliśmy się przenieść do Lisieux i innych miejsc związanych z naszą Świętą Jubilatką.



Marzec zakończył się wizytacją pasterską naszej wspólnoty, w nowej federacyjnej formie, czyli przeprowadzaną przez s. Agnieszkę – Przewodniczącą Federacji Św. Józefa, oraz o. Wojciecha, naszego Delegata. Był to bardzo cenny czas dla naszej wspólnoty, za który dziękujemy Panu Bogu i naszym Wizytatorom.

Wraz z początkiem kwietnia zaczął się Wielki Tydzień i bezpośrednio przygotowanie do Świąt Paschalnych. Tegorocznemu Triduum przewodniczył o. Serafin, na którego czekałyśmy nie tylko my, ale i nasi klasztorni przyjaciele i dobroczyńcy, którzy poznali ojca już kilka lat temu i co jakiś czas o nim wspominali. Każdego dnia byłyśmy wprowadzane coraz głębiej w Jezusowe Tajemnice, by ostatecznie w tę Wielką i Świętą Noc z całą mocą zaświadczyć, że Chrystus prawdziwie ZMARTWYCHWSTAŁ!

Natomiast w trzecim dniu Oktawy, na dwa miesiące, dołączyła do naszej wspólnoty s. Tereza z Karagandy, wnosząc ze sobą dużo ciepła i radości. Bardzo się cieszymy, że możemy ją poznać i ugościć. Tym samym stanowimy teraz wspólnotę międzynarodową: polsko-białorusko-kazachstańską.

Druga połowa kwietnia minęła nam pod znakiem wielkich rekreacji, gdyż w ten sposób świętowałyśmy imieniny Papieża Franciszka oraz N.O. Delegata, a zaraz potem, 25. kwietnia nasza s. Anna Antonia od Maryi Gwiazdy Morza złożyła I Profesję. Uroczystej Mszy Świętej przewodniczył o. Szczepan z warszawskiego Solca. Dużą radością była również obecność o. Leszka i x. Alexieja – proboszcza rodzinnej parafii Sponsy, w Borysewie na Białorusi. Szczęśliwie, choć nie bez trudności, udało się też dojechać mamie s. Anny. Otrzymanie wizy do Polski w obecnej sytuacji politycznej wcale nie jest takie proste. Boski Oblubieniec jednak sam czuwał nad wszystkim, zorganizował, co potrzeba i pobłogosławił ten czas. Chwała Panu!

Pod koniec kwietnia wiosna nabrała tempa i zbliża się wielkimi krokami, a wraz z nią ruszają prace na naszych 4 hektarach. W tym roku planujemy spore innowacje ogrodowe: przenoszenie grządek i różne nowe nasadzenia (wygląda na to, że niektóre krzewy owocowe dały już z siebie wszystko, co mogły). Dużą pomocą w tej ogrodniczej działalności wsparli nas klerycy roku propedeutycznego z Seminarium Warszawsko-Praskiego, z którymi, po pracowitym dniu mieliśmy wspólną Eucharystię, nieszpory, a na koniec spotkanie w rozmównicy. Piękny i owocny czas!

Z Klasztoru Sióstr we Wrocławiu

TRIDUUM PASCHALNE CELEBROWANE PRZEZ N.O. PROWINCJAŁA



Już jesienią ubiegłego roku O. Przeor Mirosław poinformował nas, że nasz Ojciec pragnie te Święte Dni spędzić we Wrocławskim Konwencie, angażując się w prowadzone przez Ojców prace, i że podejmuje się „obsłużyć” Kaplicę przy ul. Karłowicza. Przyjęliśmy tę wiadomość z wielką radością, nasz Ojciec ze swej strony ucieszył się, że będzie miał – w nieznanym sobie warunkach – doświadczonego „przewodnika” wieloletniego ministranta pana Marcina. Wśród naszych wiernych, którzy w ostatnich latach podejmowali w tych Dniach czytania i śpiew, jakby przybyło chętnych zgłaszających nam swoją gotowość. Nasz czcigodny Celebrans stworzył atmosferę pokoju, co jest bardzo cenne, bo na ogół nie uniknie się w tych Dniach drobnych niedociągnięć, a jego słowa, które z wielką mocą wybrzmiały w naszej kaplicy zapadały głęboko w serca. Na przedłużeniu tych bogatych w łaskę spotkań przy ołtarzu odbyło się w Niedzielę Zmartwychwstania rodzinne spotkanie, na które nasz Ojciec Prowincjał wszedł do klauzury.

WIZYTACJA PASTERSKA

Długo czekałyśmy na to wydarzenie, jakim była w naszym klasztorze wizytacja w nowej, po przystąpieniu do Federacji, formie. Odbyła się

ona w atmosferze wzajemnej życzliwości i otwartości, a gotowość wizytatorów do przyjścia nam z pomocą obejmowała wszystkie obszary naszego życia.

W sobotę 22 kwietnia w ostatnim dniu pobytu naszego o. Delegata u nas, antycypując, świętowałyśmy jego Imieniny. Msza św. celebrowana była w intencji Solenizanta, następnie odbyło się spotkanie w refektarzu, gdzie Matka Agnieszka złożyła Ojcu życzenia od wszystkich wspólnot naszej Federacji i przekazała prezent. Ze swej strony nasza Matka Faustyna wyraziła naszą wdzięczność i przekazała w darze ręcznie haftowany ornat. Wspólne śniadanie i ożywiona rozmowa stanowiły nietypowy dla czasu wizytacji akcent.

Te dni były dla naszej wspólnoty czasem błogosławionym. Owoce wizytacji będą dojrzewały stopniowo, bo przecież samo jej zakończenie nastąpi za jakiś czas. W tej relacji pragniemy podzielić się inspiracją ze „wstępnego zakończenia” przeprowadzonego przez naszego Ojca Delegata w dniu 22 kwietnia. Nasz Ojciec wielki znawca św. naszej Matki Teresy, fundamentalną rolę w rozwoju powołania widzi w zalecanej przez Świętą trosce o czystość sumienia. Stwierdził, że jeśli powołanie w wymiarze wspólnotowym lub indywidualnym się załamuje, wynika to właśnie z braku tej troski. O roli czystego sumienia w życiu duchowym i w jego rozwoju Św. Matka pisze wiele razy. Przeanalizowanie tego tematu narzucało się jako zalecenie wizytacyjne. Ojciec wizytator wymienił też cztery czynniki, które odgrywają znaczącą rolę w kształtowaniu czystego sumienia:

- 1/ Przeorysza
- 2/ spowiednicy i kierownicy duchowi
- 3/ wspólnota
- 4/ czerpanie ze źródeł – podejście mądrościowe, którego nie może zabraknąć.

Dziękujemy Dobremu Bogu za tę terezańską pieczęć Ojca Wizytatora na zakończenie błogosławionego czasu wizytacji pasterskiej w naszym klasztorze.

SPOTKANIE Z MŁODZIEŻĄ

Pod koniec kwietnia piękną niespodziankę zrobiła nam młodzież z II Liceum Ogólnokształcącego we Wrocławiu. Wiele razy byliśmy proszone o spotkanie, podczas którego opowiemy coś o naszym powołaniu. Tym razem oprócz prośby o spotkanie padła propozycja, by nam w czymś pomóc, wykonać dla nas jakąś pracę. Na ten pomysł wpadła wychowawczyni, której chodziło o to, by tym młodym, skupionym zazwyczaj na sobie, dać możliwość wyjścia z egoizmu, zrobienia czegoś dla kogoś innego. Bardzo dobre było to spotkanie, podczas którego trzy z nas odpowiadały na mnóstwo pytań, w większości naprawdę głębokich. Po spotkaniu młodzi pojechali z naszą siostrą furtianką na cmentarz i razem z nią posprząkali nasze groby, co było dla nas wielką pomocą i prawdziwą niespodzianką.

PROWINCJA - OCDS

Święto Patronalne OCD w Poznaniu



Dnia 15 kwietnia w Wigilię Święta Miłosierdzia Bożego członkowie Wspólnoty Świeckiego Karmelu w Poznaniu rozpoczęli obchody swojego Święta Patronalnego Mszą Świętą w Bazylice pw. Świętego Józefa.

W homilii o. Robert Rutkowski mówił o kondycji współczesnego człowieka, który jest „w rozkładzie duchowym, oziębły. Słucha, a nie słyszy, tkwi w swoim obłędzie i nie wie dokąd zmierza. Człowiek nie spodziewa się od Boga niczego, nie ma żadnej nadziei.” Dalej o. Robert powiedział, że to Święto przypomina nam, iż „Bóg tak bardzo nas ukochał, że posłał Swojego Syna, aby każdy, kto w Niego wierzy miał życie wieczne, by został ocalony”. Na koniec o. Robert dodał modlitwę prośby o silną wiarę i pokój, uwolnienie od lęków i niepewności. „Nasze życie bez Jezusa traci sens, bez Niego nic uczynić nie możemy.

Chrystus przychodzi na dno naszej słabości i lituje się nad nami w naszej nędzy. Obecność Chrystusa wprowadza radość i rozprasza ciemności naszego serca. Jezus wylewa Swoje miłosierdzie w Sakramentach, szczególnie w Sakramencie Pojednania”.

Po Mszy Św. członkowie Wspólnoty OCDS poprowadzili czuwanie modlitewne. Po modlitwie do Ducha Świętego wierni odmawiali Chwalebne Części Różańca. Wprowadzeniem do tej modlitwy był tekst św. Jana Pawła II „Matka Boża Miłosierdzia”. Kolejne tajemnice były poprzedzone rozważaniami zaczerpniętymi z książki o. Jerzego Zielińskiego OCD „365 dni z Bożym Miłosierdziem”.

Druga część obchodów nastąpiła w niedzielę 16 kwietnia 2023r., która rozpoczęła się od Mszy Św. sprawowanej przez Asystenta Wspólnoty o. Jacka Olszewskiego. W homilii o. Jacek zwrócił uwagę, że św. Tomasz, ten, który był niedowiarkiem, złożył najdoskonalsze wyznanie wiary „Pan mój i Bóg mój”. By doświadczyć światła Bożego Miłosierdzia nie powinniśmy się obawiać wejścia w ciemności.

Po Mszy św. nastąpiła Adoracja Najświętszego Sakramentu zakończona Koronką do Miłosierdzia Bożego.

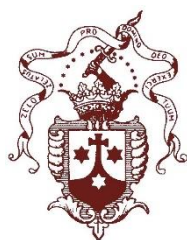
Dalsza część uroczystości odbyła się w Sali św. Edyty Stein, gdzie była przygotowana agape, po której o. Jacek wygłosił konferencję o Bożym Miłosierdziu w oparciu o dzienniczek św. siostry Faustyny. Dalej były spotkania w grupach podczas których dzieliliśmy się swoimi refleksjami zawartymi w tekstach Fiszki nr 3 dotyczącymi życia św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Swoje Święto Patronalne Wspólnota OCDS zakończyła wspólnymi Nieszporami.

Patrycja Łuczak OCDS

Redakcja przypomina:

- nadsyłanie materiałów z informacjami i wiadomościami do kolejnego numeru „Karmel-Info” odbywa się **do 01 czerwca** 2023 roku.
- Materiały do „Karmel-Info” oraz wszelkie uwagi i sugestie należy przesyłać na adres mailowy: kuriaocdwarszawa@gmail.com
- Redakcja zastrzega sobie prawo ingerencji w nadesłane teksty, jeśli zajdzie taka konieczność.



Redakcja:

o. Grzegorz Andrzej Malec

Kuria Prowincjalna Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych

ul. Raclawicka 31
02-601 Warszawa

Tel.: 22 646 47 38; Tel. kom.: 601 4222 12

mail: kuriaocdwarszawa@gmail.com;
gregimalec@gmail.com

do użytku wewnętrznego Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych